

# NASZE

# ŻYCIE

Cena 20 sant

... Kto drogi do swego  
idealu znaleźć nie umie,  
ten żyje lekkomyślniej i  
bezczelniej, niż człowiek  
bez idealu

Fryderyk Nietzsche

**POLSKI TYGODNIK ILUSTROWANY**

Rok I

Ryga, 24 listopada 1935 r

№ 49

## Za kulisami wojny

Uprzypomnijmy sobie, że cała ta niesympatyczna abisyńska historia jest tylko pretekstem wystąpienia na arenę Wielkiej Brytanji i że najczarniejszą chmurą na horyzoncie jest przedewszystkiem konflikt angielsko-włoski, a nie jakaś tam drugorzędna w gruncie rzeczy wyprawa kolonialna, rozgrywająca się na nieszczęście dla świata w punkcie najczulszym brytyjskiego imperjum, tam, gdzie nie chodzi bynajmniej o jakiś interes muzuński, a przedewszystkiem i jedynie o interes angielski: klucz Czerwonego morza, Egiptu, Arabji i Sudanu.

Nie dajmy się zwieść pustym frazesom o obronie paktu, o powadze Ligi Narodów, wystawionej na szwank, etc. Pakt jest narzędziem, które ręka ludzka ugniatą, jak wosk, w celach egoistycznych. Liga Narodów założona była celem utrwalenia pokoju. Jeśli więc owocem jej ma być wojna światowa, na którą się zanosi — to rzeczą oczywistą jest, że Liga rozmięta się ze swym zadaniem i służy nie pokojowi, lecz wojowniczenemu i zaboremu państwu, które się nią posługuje, państwu, którego dyplomacja zaprzęga ją do swego rydwanu.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że istnieje dziś konglomerat sił, które pragną wyzyskać nieopatrznie wszczętą przez Włochy wyprawę abisyńską li tylko celem obalenia Mussoliniego i reżimu faszystowskiego.

Czarny cesarz, Etjopja — wszystko to jest tylko odskocznią, wszystko to służy za parawan, gdyż istota gry odbywa się na zupełnie innej płaszczyźnie.

Zręcznie prowadzona nad Lemanem kampanja, zaprowadziła szereg państw w prawdziwy impas, zjeżony przeciwnie.  
(Dokończenie na stronie ostatniej)



— Pod mostem —

Szkic art. mal. M. Io (Ryga)

# Koncert uczniów Konserwatorium ryskiego w Warszawie

# TYDZIEŃ

„Kurjer Poranny” donosi:  
W Sali Konserwatorium pod protektoratem min. ehn. Republiki Łotewskiej, dr. Waitersa oraz prof. E. Morawskiego, odbył się koncert uczniów ryskiego Konserwatorium. Koncert ten zbiegł się z datą Narodowego Święta Łotewskiego.

Występ uczniów Konserwatorium łotewskiego tu u nas, w Warszawie, świadczy o miłym kontakcie artystycznym i zbliżeniu naszym z Łotwą przez stale rozwijającą się współpracę na polu sztuki.

Niedawno uczniowie warszawskiego Konserwatorium byli entuzjastycznie i serdecznie przyjmowani w Rydze, gdzie byli z gościnnym koncertem.

Ta zapoczątkowana akcja koncertowa ma ogromne znaczenie kulturalne zarówno dla jednej, jak i drugiej strony. Jest to teren bardzo ułatwiający wzajemną wymianę dorobku artystycznego. Umożliwia wzajemne przenikanie kultur, zapoznawanie się z dorobkiem twórczym i stopniem rozwoju na polu sztuki danego społeczeństwa. Nie tak bowiem nie kształci, nie rozszerza horyzontów, nie pogłębia intelektualnie jak bezpośrednie zetknięcie się z nieznanym dotychczas terenem. Z drugiej zaś strony

niema bardziej zgubonej dla artysty atmosfery, jak zasklepienie się we własnym środowisku, bez możliwości zaczerpnięcia świeżych i odżywczych prądów z zewnątrz.

Nie wątpimy, że inicjatorzy tej tak wartościowej, ze wszystkich stron zasługującej na poparcie akcji nie poprzestaną na tak miłym i udatnym początku i będą ją kontynuować nadal.

Mieliśmy możliwość przekonania się na wczorajszym koncercie, jak bardzo wysoko, pod każdym względem, stać musi ryskie konserwatorium, skoro uczniowie jego wykazują tak świetne rezultaty swej pracy.

Produkcje łotewskich muzyków stały na poziomie artystycznej dojrzałości. Przy prostocie wykonania znać było dużą technikę, inteligentny sposób interpretacji i dużą nieklamana dozę prawdziwej uczuciowości i szczerego talentu. Mile i estetyczne wrażenie wywarły panie, występujące w malowniczych strojach narodowych. Była to żywa, mile ujęta propaganda muzyki i stroju łotewskiego.

Całość wywarła bardzo mile i ujmujące wrażenie zarówno artystyczne, jak i optyczne. Świetnych artystów-wykonawców oklaskiwano bardzo gorąco.

## Delegacja łotewska u Papieża

W ubiegłą sobotę Papież przyjął na audjencji prywatnej posła Łotwy przy Watykanie H. Albata, biskupa J. Rancana oraz wiceministra oświaty ks. Czamanisa.

Delegacja łotewska udała się do Rzymu w celu wyjaśnienia kwestji otwarcia przy Uniwersytecie łotewskim wydziału teologii katolickiej.

## Oddawanie honorów Pomnikowi Wolności

W ostatnim rozkazie do armji i marynarki Prezydent Państwa rozkazał wszystkim wojskowym i wszystkim jednostkom wojskowym (oddziałom) oddawać honory wojskowe Pomnikowi Wolności.

Minister spraw wewnętrznych W. Gulbis polecił wszystkim pracownikom ministerstwa, policjantom, straży granicznej i ajsargom, przechodząc, oddawać cześć Pomnikowi Wolności.

## Z Izby Rolniczej

Na ostatnim zebraniu prezydium Izby Rolniczej rozpatrzone sprawę organizacji sekcji Izby. Będzie zorganizowano 14 sekcji, do których wejdzie 195 członków Izby i ich zastępców.

Prezydium uchwaliło nabyć różnych nasion na sumę 2300 latów. Nasiona te mają być użyte dla badań w zasiewaniu różnych okrugów koniczyny w Łatgali.

Pozatem uchwalono zorganizować kursy kucia koni. Kursy te będą zorganizowane w Krasławie, Daugawpilsie, Liwanach, Krustpilsie i Koknese.

Postanowiono również na przyszłość organizować wystawy hodowli drobiu nie tylko w Rydze, lecz i w prowincji, w szczególności w Łatgali.

## Wzrósł popyt na łotewską przędzę lnianą

Przedziałnia lnu br. Hoff w Jelgawie rozszerza swą działalność. Przedstawiciele fabryki w chwili obecnej odbierają nowe maszyny w Anglii. Dzięki nabyciu nowych maszyn, liczba wrzecion, wynosząca dotychczas 9000, zwiększy się do 12,000, a liczba zatrudnionych robotników dosięgnie 1400. Około 70-80% swych wyrobów fabryka eksportuje zagranicę. Część przędzy lnianej szła również do Włoch, dokąd obecnie eksport jest wstrzymany. Wszystkie przedziałnie łotewskie przetwarzają dziś ¼ urodzaju lnu, tymczasem pozostałe ¾ urodzaju są eksportowane zagranicę.

## Bezpłatne wyżywienie dla 1800 dzieci

Do dnia 20 listopada w ministerstwie opieki społecznej zarejestrowano 1800 dzieci — sierot, których rząd będzie żywił bezpłatnie w przeciagu całej zimy. Wyżywienie będzie wydawane dzieciom, uczęszczającym do szkoły w wieku do lat 18 i nieuczęszczającym do szkoły do lat 16.

Ministerstwo określiło już normy wydawanych porcyj. Dzieci do lat 3 będą otrzymywały dziennie pół litra mleka i 250 gramów białego chleba oraz 250 gramów cukru tygodniowo.

Dzieci mające więcej niż 3 lata będą otrzymywać dziennie 1 litr zupy i 200 gramów chleba.

W Rydze zostanie otwarte 17 punktów wyżywienia. Z nich na Łatgalskiem przedmieściu — 4, w okręgu Grizinkalnu — 2 i po jednym na innych przedmieściach Rygi.

## Ludność Łotwy w cyfrach

„Biuletyn Statystyczny Łotwy” Nr. 67 za lipiec 1935 r. przynosi statystykę ludności w Łotwie na dzień 12. 11. 1935 r.

Liczba mieszkańców w poszczególnych powiatach w latach 1930 i 1935:

Powiaty i okręgi.	1930.	%	1935.	%
Ryga (miasto)	377.917	19,89	385.063	19,74
Ryski powiat	106.223	5,19	109.914	5,64
Cesis powiat	60.862	3,20	60.521	3,10
Walniera powiat	84.890	4,47	84.744	4,34
Walk powiat	78.540	4,13	78.699	4,04
Madona powiat	73.108	3,86	72.369	3,71
Razem w okręgu				
Widzeme	403.623	21,24	406.247	20,83
Liepaja powiat	110.880	5,84	111.687	5,73
Aizpute powiat	31.251	1,64	32.148	1,65
Kuldiga powiat	53.636	2,82	55.808	2,86
Wentspils powiat	50.588	2,66	49.633	2,54
Talsu powiat	41.737	2,20	43.383	2,22
Razem w okręgu				
Kurzeme	288.092	15,16	292.659	15,00
Tukuma powiat	43.426	2,29	45.652	2,34
Jelgawa powiat	98.575	5,20	104.388	5,35
Bauska powiat	44.357	2,33	44.686	2,29
Jekabpils powiat	45.612	2,45	48.006	2,46

Ilukste powiat	54.816	2,89	56.637	2,91
Razem w okręgu				
Zemgale	288.086	15,16	293.360	15,35
Daugawpils powiat	203.384	10,72	212.668	10,90
Rezekne powiat	144.168	7,59	151.679	7,78
Łudza powiat	90.227	4,75	93.170	4,78
Jaunlatgale powiat	104.348	5,49	109.647	5,62
Razem w okręgu				
Latgale	542.327	28,55	567.164	29,03
Ogółem w Łotwie	1.900.045	100%	1.950.502	100%

W 33 miastach, posiadających więcej niż 2.000 mieszkańców, było: w r. 1930 — 662.877 (34,9%), w 1935 r. — 675.282 (34,6%) mieszkańców.

Liczba mieszkańców w większych miastach.

Nazwy miast.	1930	1935	Saldo
Ryga	377.917	385.063	+ 7.146
Liepaja	57.238	57.098	- 140
Daugawpils	43.226	45.160	+ 1.934
Jelgawa	33.048	34.099	+ 1.051
Wentspils	17.253	15.671	- 1.582
Rezekne	12.630	13.139	+ 459
Cesis	7.692	8.748	+ 1.056
Walniera	8.368	8.482	+ 114

## Z Agłony

Święto Niepodległości Agłona uroczyste obchodzono w dn. 18 listopada b. r.

O godz. 8-ej zrana dzwony świątyni daleko rozniosły hejnał, że święto rozpoczęło się. Miejscowe szkoły ze swymi sztandarami zaczęły się zbierać do kościoła. O godz. 10-ej zaczęło się nabożeństwo. Ceiebrował je ks. prof. Jan Jedusz w uroczystych szatach liturgicznych. Kazanie łotewskie wygłosił ks. F. Landan. Kościół tonął w powodzi światła i był wypełniony wychowankami szkół oraz przedstawicielami wszystkich urzędów. Po nabożeństwie na placu odbyła się defilada miejscowego oddziału ajsargów i ucni Agłonskiego gimnazjum, podstawowej szkoły, gimnazjum z Jaunagłony, innych tamtejszych szkół oraz 2 oddziałów mazpułków ze sztandarami. Orkiestra odegrała hymn narodowy i cała defilada ruszyła do gmachu gimnazjum, gdzie o godz. 12-tej rozpoczął się uroczysty akt. Przemówienia trwały 2 godziny. Na scenie sali teatralnej ustawiono stół, gdzie zasiadło prezydium i ustawiono chór ucni gimnazjum. Sala była ślicznie udekorowana wstęgami o barwach narodowych, sztandarami i świeżą zielenią. Po przemówieniach orkiestra, potem chór i wszyscy obecni odśpiewali kilka pieśni. Śpiewał chór małych dzieci podstawowej szkoły z Sommersetu. Na zakończenie orkiestra przeszła do Sommersetu i marszem przez miasteczko zakończyła defiladę.

## Pomoc Rządu dla biednych rodzin

Rząd uchwalił udzielić pomocy osobom biednym, które mają wielkie rodziny. W całej Łotwie zarejestrowano 38 takich rodzin. Ogólna ilość tych rodzin wynosi 228 (przeciętnie 6 dzieci na rodzinę). Rodziny te dostaną bezpłatnie żywność: mleko, tłuszcz, cukier, masło i t. p. Członkowie tych rodzin dostaną również ciepłe ubranie.

## 35 lat na niwie drukarskiej



W tygodniu obchodził 35-letni jubileusz pracy dyrektor techniczny drukarni „Riti” p. O. Zilke.

Z powodu jubileuszu odbył się bankiet, w którym wzięli udział pracownicy drukarni, jak również przedstawiciele prasy.

W szeregu wygłoszonych przemówień, winał jubilat w imieniu red. „Nasze Życie” p. M. Milszyna.

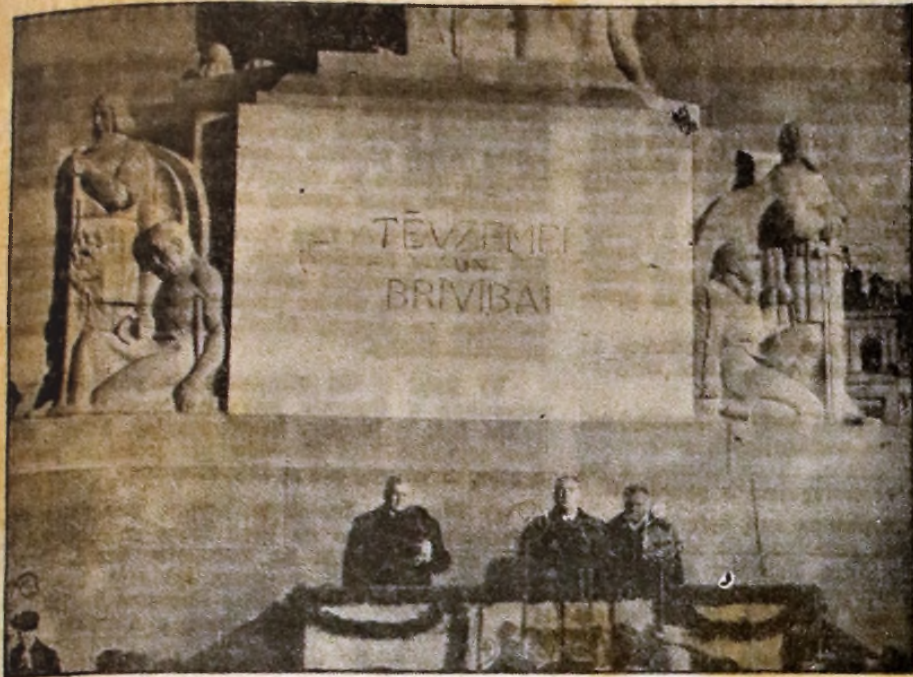
# W ŁOTWIE

Święto Niepodległości

## Odstąpienie Pomnika Wolności

Jeszcze w niedzielę wieczorem Pomnik stał osłonięty tysiącem metrów tkaniny, jeszcze dokoła cstaniał go szeszeln plot, jeszcze pracowite ręce kończyły robotę.

W nocy znikł plot, sprzątnięto resztki, pozostałe po pracy. Pomnik został tylko w szacie tkaniny.



Przy Pomniku Wolności w czasie defilady. Od strony lewej: Premier dr. K. Ulmanis, Prezydent Państwa A. Kwiesis oraz minister wojny gen. J. Balodis.

## Przemówienie Premiera dra K. Ulmanisa przez radjo

W dniu święta Niepodległości Premier dr. K. Ulmanis wygłosił przez radjo dłuższe przemówienie do ludności Łotwy.

W przemówieniu swem omówił Premier wszystkie zdobycze narodu, zatrzymując się dłużej na zmianach, jakie zaszły po 15 maja roku ubiegłego, na zmianach, które pozwoliły śmiało spojrzeć w oczy historii i powiedzieć, że wolność i niepodległość narodu nie była niezasluzonym darem losu, lecz była koniecznością, której wart był naród.

Mówił Premier o tej jedności, jaką dziś widzimy w narodzie łotewskim, o pomocy wszystkich w rządach państwem.

Długiej mowy Premiera słuchało tysiące osób, skupionych przy odbiornikach radjowych.

W tymże dniu wygłosił Premier przez radjo przemówienie w języku angielskim, transmitowane przez radjo amerykańskie.

W przemówieniu tem Premier pozdrowił zamor-

skich przyjaciół, którzy słuchali w tej chwili, tego co się dzieje w Łotwie.

Przemówienia tego słuchali też zebrani przy głośnikach Łotysi amerykańscy.

Łotysi w New-Jorku słuchali przemówienia Premiera dra K. Ulmanisa.

Premier dr. K. Ulmanis odebrał z New-Jorku następującą depezę:

„Łotysi New-Jorku wysłuchali z zachwytem mocnego przemówienia Pana Premiera. Świeciliśmy uroczystie rocznicę niepodległości Łotwy zebrawszy się w klubie łotewskim, gdzie byli również obecni konsulowie generalni Estonji i Litwy. Przesyłamy Panu, Wodzowi Łotwy, jaknajserdeczniejsze życzenia podniosłej i szlachetnej pracy na rodzinnej niwie. Niech żyje Łotwa, niech żyje Wódz Łotwy!”

Prezes klubu Harry Lielnors.

## Święto Niepodległości Łotwy — zagranicą w Warszawie

Uroczystości święta narodowego Łotwy rozpoczęły się w Warszawie w dniu 17 b. m. audycją łotewską w Polskim Radjo. W dniu 18 b. m. w godzinach porannych złożyli życzenia z okazji święta narodowego na ręce posła Waltersa przedstawiciele rządu. Staraniem Tow. Polsko-Łotewskie odbyła się uroczysta akademja w Klubie Urzędników Polskiej Służby Zagranicznej.

## w Tallinie i Kownie

Święto Niepodległości Łotwy już od szeregu lat jest obchodzone uroczystie w stolicach zaprzyjaźnionych państw bałtyckich.

Na 18 listopada wyjechał do Tallina minister skarbu L. Ekis, gdzie został b. serdecznie spotkany. Na uroczystej akademji z powodu święta Niepodległości Łotwy minister wygłosił dłuższe przemówienie, w którym mocno podkreślił łączność państw bałtyckich i to, że dziś w zaprzyjaźnionych państwach bałtyckich święto jednego z państw jest

świętem również pozostałych państw. Dalej mówił minister o obecnym nastroju Łotwy, wyrażając mniemanie, że Łotwa znalazła dziś najodpowiedniejszą formę rządów, odpowiednią nie tylko dla niej, lecz i dla każdego innego narodu.

Na zakończenie minister powiedział o święcie i uroczystościach, jakie mają miejsce w dniu tym w Rydze.

„Niech żyje łotewsko - estońska współpraca“, zakończył minister swe przemówienie.

Do Kowna wyjechał na 18 listopada minister spraw wewnętrznych W. Gulbis, by wziąć udział w uroczystościach z powodu święta Niepodległości Łotwy.

Na uroczystej akademji, zorganizowanej przez T-wo litewsko - łotewskiego zbliżenia, minister wystąpił z mową, w której mówił o wspólnych interesach, o wspólnej historii, o sympatji obu narodów. W przemówieniu swem poruszył minister kwestję jeszcze mocniejszego zbliżenia gospodarczego i kulturalnego dwu bratnich narodów.

Przemówienie swe zakończył minister słowami: „Niech żyje łotewsko - litewska współpraca, niech żyje jedność Łotwy i Litwy, jedność wszystkich narodów bałtyckich!”

Uprzednio już ustawiono dokoła maszty, ubrane girlandami, na których powiewały olbrzymie chorągwie państwowe.

Od samego rana zaczęła się zbierać przy pomniku publiczność. O godzinie 11 zajęły swe miejsca organizacje ze sztandarami, przy pomniku uszeregowwały się oddziały wojskowe, delegacje, orkiestra i chór.

Za pomnikiem zajęli miejsca burmistrzowie, wójtowie gmin ze wszystkich zakątków Łotwy. Na ul. Waldemara uszykowały się oddziały wojskowe wszystkich rodzajów broni, za nimi aizsargowie, policja, członkowie T-wo Kawalerów Łączpłesisa, inwalidzi wojenni, uczestnicy walk o niepodległość, organizacje akademickie i młodzież szkolna. Cały bulwar Raiņa zajęły delegacje organizacyj.

Niezliczone morze ludzi zalewa wszystkie ulice i skwery, przylegające do pomnika.

Niedługo przybył Korpus Dyplomatyczny, przedstawiciele wojskowi państw obcych w uniformach galowych, członkowie Rządu z wicepremierem M. Skujeniekiem na czele, arcybiskup kościoła ewangelickiego T. Grinberg.

Prezydent Państwa A. Kwiesis wraz z Premierem drem K. Ulmanisem i ministrem wojny J. Balodisem w towarzystwie dowódcy armji K. Berkisa objechali autem front oddziałów wojskowych.

Wreszcie na ustawioną przed pomnikiem trybunę, upiękzoną girlandami, wchodzi Prezydent Państwa, z prawej strony zajmuje miejsce Premier dr. K. Ulmanis, z lewej twórcą armji łotewskiej minister wojny gen. J. Balodis.

Prezydent Państwa zwraca się do obecnych z przemówieniem.

Na początku omówił Prezydent znaczenie Pomnika, który stał się zewnętrznym znakiem duszy narodu.

Pomnik został wybudowany przez cały naród, gdyż cały naród zbierał na jego budowę środki.

Ofiarowywał swój grosz na budowę pomnika rolnik i robotnik, uczeń i inteligent. Ofiarowywali wszyscy bez względu na narodowość i położenie socjalne.

„Naród wybudował ten pomnik, jako świadectwo twardego, jak granit, oddania ojczyźnie i wolności“.

Dalej mówił Prezydent o losach narodu łotewskiego od zarania jego dziejów, o mocy narodu, który, pomimo ciężkich doświadczeń, jakie zadała mu historia, zachował swe oblicze, swe wartości kulturalne, swój język, swoje tradycje, zachował pragnienie wolności. Dowiódł tego przez swe walki o niepodległość, przez krwawe jej zdobycie przed 17 laty. 18 listopada 1918 roku naród zerwał okowy niewoli i przez usta Rady Narodowej proklamował niepodległość Łotwy. Niedługo jednak armja narodowa musiała znowu stoczyć krwawe boje i krwią okupić niepodległość.

Ciesząc się dziś z wolności, musimy wspomnieć sobie tych synów narodu, którzy dla wolności życie przynieśli w ofierze.

(Wszyscy obecni obnażyli głowy, kiedy zabrzmiały dźwięki chorálu żalobnego).

Dalej Prezydent mówił o Premierze K. Ulmanisie i generale J. Balodisie, którzy od pierwszych chwil powstania państwa znaleźli się na kierowniczych stanowiskach i którzy dziś kierują nawa państwową.

„Odstaniając Pomnik, życzę, żeby stał tak długo, jak długo słońce będzie świeciło nad naszym krajem. Przekazując go, jako świątynię, narodowi, proszę go szanować i czcić.“

W momencie opadania zasłony z Pomnika, bateria na pl. Wienības oddała 21 strzałów.

Przemówienie swe zakończył Prezydent słowami hymnu państwowego.

Po przemówieniu Prezydenta, arcybiskup ewangelicki odprawia uroczyste nabożeństwo i wygłasza do zebranych kazanie.

Po poświęceniu pomnika, defilują przed nim oddziały wojskowe, aizsargi, policja, organizacje społeczne z niezliczonymi sztandarami.

Wieczorem całe miasto rozświetla milionem ogni. Na gmachach państwowych i samorządowych, przepysnie udekorowanych, żarzą się tysiące lamp elektrycznych. Pomnik jest oświetlony reflektorami, wzdłuż chodników niezliczone szeregi ogni. Na ulicach tłumy publiczności. Na Daugawie pięknie iluminowane okręty marynarki wojennej. Rakiety... światła... miliony światła... barwy...

Do późna w noc na ulicach panuje oświecny nastrój.

Na froncie włosko-abisyńskim

## General de Bono odwołany

Rzym. Szef Sztabu Głównego marszałek Badoglio mianowany został wysokim komisarzem dla Afryki wschodniej.

Dotychczasowy komisarz gen. de Bono mianowany został marszałkiem Italii i powraca do Włoch.

## Abisyńczykom na pomoc ciągną czarni wojownicy

London. Agencja Reutera donosi z Dżibuti, że — według wiadomości nadechodzących z pogranicza francuskiego i angielskiego Somali-tysiące wojowników, powodowanych zapalem wojennym, przekracza granice i przyłącza się do armii abisyńskiej. Na stałych szlakach karawanowych spotyka się ciągnące masy ludzi na wielbłądach. Mobilizacja abisyńska jest jeszcze daleka od ukończenia. Linja kolejowa Dżibuti — Divedana nie może przewieźć nadchodzących codziennie wielkich transportów broni i amunicji, wobec czego, równoległe do tej drogi, budowana jest pośpiesznie szosa dla samochodów.

## USA się zbroi

750 nowych lotnisk w Stanach Zjednoczonych.

Waszyngton. Przedstawiciel rządu St. Zjednoczonych złożył oświadczenie, iż w związku z akcją dostarczania pracy, opracowano nowy program budowy portów lotniczych w ilości 750 za sumę 100 milionów dolarów. Natychmiast mają być rozpoczęte prace przy budowie 250 portów lotniczych.

## Z tygodnia

Trumna kryształowa ś. p. Marszałka Piłsudskiego będzie umieszczona około 15 grudnia w drugiej trumnie bez szkła i w ten sposób zwłoki Marszałka będą zakryte przed okiem publiczności.

Odbył się w Krakowie zjazd członków Ligi Morskiej i Kolonjalnej dla złożenia hołdu prochom Marszałka Józefa Piłsudskiego. Przybyło około 6.000 członków L. M. K. z różnych województw kraju z 50 pocztami sztandarowymi. W Sowińcu złożono urny z ziemią z wybrzeża, z pól cecorskich, z terenu bitwy pod Oliwą, z dna basenu im. Marsz. J. Piłsudskiego, z terenu dawnych warowni na Helu, z „Władysławowa“ i „Kazimierzowa“ oraz terenu stoczni mar. woj. w Gdyni.

Fundusz Obrony Morskiej wzrósł w październiku do sumy 3.366.110 zł.

Między Warszawą i Krakowem rozpoczęły kursować szybkie samoloty systemu Douglas, przebywające tę drogę w 50 minut. Cena biletu równa się cenie biletu kolejowego II klasy. Samolot mieści 14 pasażerów i jest bardzo wygodnie urządzone.

Już dwudziesty pilot Polskich Linij Lotniczych „Lot“ przekroczył 500.000 km. drogi przy sterze samolotów. Jest nim Józef Bargiel, latający od września 1929 r.

W Czechosłowacji w pogranicznym mieście Teplice Schvenca odbył się zjazd 100.000 Niemców z 18 powiatów państwa celem zmanifestowania swego przywiązania do ojezycznej niemieckiej.

W Rzymie uroczysto otwarto „miasto uniwersyteckie“, składające się z 18 wielkich gmachów, zbudowanych od r. 1932 kosztem 100 milionów lirów, a przeznaczonych na pomieszczenie zakładów uniwersyteckich.

Zmiana powyższa komisarza jest komentowana, jako zapowiedź poważnych operacji wojskowych na terenie Afryki.

## Włosi protestują przeciwko sankcjom

Włosi rozesłali notę protestacyjną do wszystkich państw — członków Ligi Narodów, które postanowiły zastosowanie sankcji.

Nota stanowi długi, 5-stronicowy, dokument, atakujący sankcje z prawniczego punktu widzenia. Nota zwraca uwagę że art. 16 paktu nie został zastosowany ani w wypadku konfliktu mandżurskiego, ani też w wypadku wojny Boliwii z Paragwajem. Rząd włoski nie uznaje uprawnień komitetu koordynacyjnego Ligi Narodów i czyni każde z państw indywidualnie odpowiedzialnym za wprowadzenie sankcji w życie.

Nota zapowiada ostre represje gospodarcze ze strony Włoch przeciwko państwu, które zastosowały sankcje.

Dzienniki ogłaszają treść noty protestacyjnej, wystosowanej do państw, zasiadających w Genewie w Komitecie koordynacyjnym. Tezy zawarte w tej notcie dadzą się ująć w następujących punktach:

1) rząd włoski przypomina swą notę z dnia 7 października, w której przeciwstawił się stanowisku zajętemu przez Ligę Narodów w sprawie zatargu włosko-abisyńskiego. Dziś wobec tego, że liczni członkowie Ligi Narodów, powołując się na art. 16 paktu, przystępują do stosowania sankcji przeciw Włochom, rząd włoski ponawia swój stanowczy protest przeciw tym niesprawiedliwym zarządzeniom. Ponadto rząd włoski zwraca uwagę, że: a) argumenty zawarte w memorjale włoskim nie zostały wzięte pod uwagę, b) że pakt Ligi Narodów nie został zastosowany w odpowiedni sposób.

2) Rząd włoski zwraca uwagę, że wypadki, które nastąpiły po ostatniej sesji Rady Ligi Narodów całkowicie potwierdziły słuszność tez włoskich. Wielka liczba ludności tygryjskiej wraz z przywódcami i klerem zgłosiła swą uległość wobec władz włoskich, domagając się od Włoch opieki.

Sekretariat Ligi Narodów skierował propozycję zastosowania względem Włoch sankcji do 66 państw: 56 członków Ligi i 10 nieczłonków.

Nagrody Nobla przyznane zostały: w dziale chemii za rok 1935 — profesorowi Joliot i jego małżonce Irenie Curie-Joliat (córecz. ś. p. Marji

# NA SZEROKI

Rząd włoski zniósł niewolnictwo, zwalniając 16 tysięcy niewolników i szerzy cywilizację, wykonywając postanowienia, przewidziane przez art. 2 paktu. Stanowisko ludności tygryjskiej, udającej się pod opiekę Włoch pozwala spodziewać się, że podobna sytuacja istnieje we wszystkich prowincjach, niezamieszkałych przez szczypty amharyjskie.

Z faktów tych Liga Narodów winnaby wyciągnąć należyte konsekwencje. Na Włochach ciąży dziś nowe obowiązki opiekowania się ludnością, która obdarzyła władze włoskie zaufaniem i byłaby narażona na okropny odwet, gdyby opieka włoska przestała działać.

3) Rząd włoski utrzymuje, że procedura zastosowana w Genewie jest sprzeczna z duchem paktu ligi, a komitet koordynacyjny, który nie jest organem Ligi Narodów przeprowadza prace, o których Włochy nie są informowane.

4) Pierwszy środek sankcyjny, polegający na zniesieniu embarga na broń idącą do Abisynji i utrzymania embarga na transporty broni, przeznaczone do Włoch, pogarsza sytuację sygnalizowaną już przez Włochy Lidze Narodów. Środek ten ponadto może przedłużyć zatarg z Abisynją.

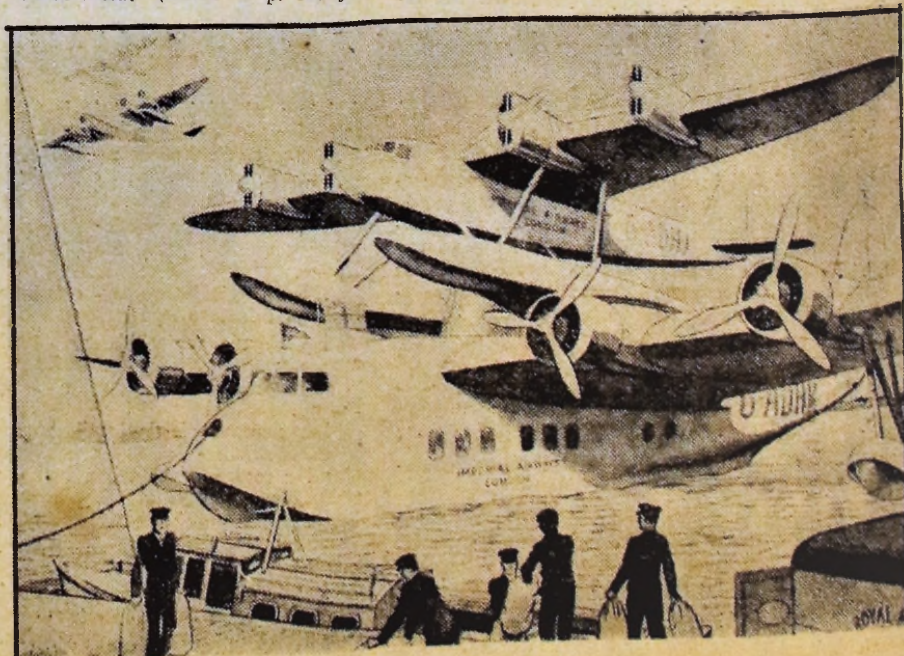
5) Inne środki gospodarcze i handlowe nigdy dotychczas niestosowane w wypadkach znacznie poważniejszych miałyby być bez żadnego stopniowania wprowadzone w ruch poraż pierwszy przeciw Włochom. Środki te skłonią rząd włoski do zgłoszenia przeciw nim jako arbitralnym i niesłusznym jak najbardziej stanowczego protestu.

6) Włochy dotychczas nie chciały oddzielić się od Genewy, ponieważ pragnęły uniknąć, aby zatarg obecny mógł doprowadzić do szerszych komplikacji. Rząd włoski zwraca jednak uwagę członków Ligi Narodów na odpowiedzialność, jaką poniosą za sobą środki, stosowane przeciw Włochom oraz na ich poważne następstwa.

Curie-Skłodowickiej); w dziale fizyki za rok 1935 — profesorowi Chadwick z uniwersytetu Cambridge za odkrycie neutronu.

Nagroda literacka Nobla za rok bieżący nie została przyznana. Nagrody literackie przesunięte z lat poprzednich otrzymali — Romain Roland, Henri Bergson, Carl Spitteler i Grazia Deledda. Nieprzyznana została wogóle jedynie nagroda za rok 1914.

„Ojciec i syn” — dwa nowe aeroplany dla lotów przez Ocean — zbudowane zostały w Anglii. Na zdjęciu na samolocie większym — „ojcu” — samolot mniejszy — „syn”, znajdujący się tam na wypadek katastrofy z aeroplanem — tatu siem...



# M ŚWIECIE

## Budżet Rzeczypospolitej Polskiej zrównoważony

Preliminarz budżetowy, przyjęty uchwałą Rady Ministrów z dnia 15 b. m., przewiduje sumę 2.237.121 tysięcy złotych po stronie wydatków oraz po stronie dochodów kwotę o 50 tysięcy większą, t. z.

złotych 2.237,171 tys.

Zmiany, jakie ostatnio zostały wprowadzone przez Rząd w gospodarce polskiej, pozwoliły na ustalenie budżetu całkowicie zrównoważonego.

Dokonane oszczędności są duże.

Nie dotknęły one jednak budżetu ministerstwa spraw wojskowych i tylko nieznacznie uszczupliły budżet ministerstwa oświaty.

Należy nadmienić, że jest to, po pięciu latach ciężkich doświadczeń kryzysowych, pierwszy zrównoważony budżet Państwa Polskiego.

To zwycięstwo nad deficytem budżetowym przywitane zostało przez kraj z wielkim zadowoleniem, tembardziej, że uzdrowienie życia gospodarczego Polski w dużej mierze zależy od zrównoważenia budżetu państwowego.

Rząd autonomiczny 5 prowincji Chin północnych będzie posiadał swą siedzibę w Pekinie.

Minister wojny oświadczył przedstawicielowi dziennika „Nichi-Nichi”, że Japonia przeciwstawi się armii gen. Czang-Kai-Szeka, gdyby zamierzał on wystąpić przeciwko Chinom północnym.

### „Autonomiczny i antykomunistyczny sojusz” z Japonją

Tokio. Przedstawiciel japońskiego M. S. Z. potwierdził iż Japonja niezwłocznie uzna autonomiczny rząd Chin północnych i zawrze „antykomunistyczny sojusz wojskowy”. Przedstawiciel japońskiego M. S. Z. potwierdził, że ustrój autonomiczny będzie „autonomicznym, antykomunistycznym sojuszem”, zawartym przez prowincje Chin północnych.

## Rozruchy anty-angielskie w Egipcie

Jak donoszą z Kairu i Tantach, wybuchły tam rozruchy antyangielskie, podczas których nawoływano do zerwania z Angliją wszelkich kontaktów, ażeby odzyskać całkowitą niezależność kraju.

Uniwersytet w Kairze został zamknięty. W starciach ulicznych zraniono przeszło 20 studentów.

Ogólny bilans rozruchów: kilka osób zabitych oraz przeszło 150 rannych (w ten

50 policjantów).

Podczas zgromadzenia stronnictwa Wafd, z 30-tysięcznego tłumu padały okrzyki „niech żyje strajk!”, „niech żyje rewolucja!”, „niech żyje niezależność!”

Jeden z opublikowanych dekretów królewskich, nawołujących do porządku, upoważnia ministra spraw wewnętrznych do zawieszania pism, w których ukarzą się fałszywe wiadomości, mogące wywołać zaniepokojenie opinii publicznej.

## Chmury na Dalekim Wschodzie

### Groźba wojny Nankinu z Japonją

PEKIN. W dniu 17 listopada wojska japońskie w Szanhai - Kwan liczyły 5.000 ludzi i 6 baterij artylerji. Posilki dla tych wojsk nadchodzą codziennie. Władze japońskie uważają za konieczne wzmocnić swe garnizony wzdłuż linii kolejowej Pekin - Mukden.

### Za dwa dni 5 chińskich prowincyj zrywa z Nankinem

Tokio. Agencja Rengo donosi: Wiadomości prasowe z Pekinu zapowiadają rychłe ogłoszenie rządu

autonomicznego 5 prowincji Chin północnych: Hopei, Szantung, Szansi, Czahar, Suiyuan.

Ważnym faktem jest przyłączenie się do tego projektu prowincji Szansi i Suiyuan. W Pekinie odbyła się konferencja przedstawicieli 5 prowincji.

Agencja Rengo dowiaduje się, iż deklaracja, która będzie ogłoszona, wymienia przedewszystkiem złą administrację rządu nankińskiego, występując przeciwko nacjonalizacji srebra, a następnie ogłasza finansową i gospodarczą niezależność 5 prowincji od Nankinu, wypowiada się wreszcie za utrzymywaniem przyjaznych stosunków pomiędzy Chinami północnymi, Mandżurją i Japonją.

## Z ostatniej chwili

Niepodległość Republiki Filipińskiej została ogłoszona 15 b. m. aktem, podpisanym przez prezydenta USA Roosevelta. W Manilli, stolicy nowej republiki, odbyły się eutuzjastyczne manifestacje ludności.

B. gubernator Filipin, Franc Murhpy, mianowany został wysokim komisarzem USA przy rządzie filipińskim.

Pierwszym prezydentem Filipin został Madala Quezon.

Proces o zamordowanie ś. p. ministra Bronisława Pierackiego rozpoczął się w Warszawie w dniu 18 listopada b. r. Oskarżeni, przeważnie ukraińcy, działający z ramienia ukraińskich partij wyrotowych, zasiedli na ławie oskarżonych w liczbie 12. Materiał obciążający, dokładny i bogaty, zebrany w ciągu systematycznego śledztwa, rzeczowo naświetla warunki, w jakich doszło do morderstwa, oraz sam przebieg zbrodni.

Bezpośrednim zabójcą był Grzegorz Maciejko, reszta — to jego spółnicy, długo przygotowujący zbrodnię. Proces potrwa kilka tygodni.

### Wyniki wyborów w Angliji

Skład przyszłej Izby Gmin na podstawie wyników wyborów da się ustalić jak następuje: konserwatyści będą mieli 387 miejsc (przedtem 459), narodowi liberałowie (z grupy John Simona) 33 (38), narodowi labourzyści (Mac Donald) 8 (13) oraz bezpartyjni, ale popierający rząd, 3 (3). Ogółem rząd będzie miał za sobą 431 posłów (513).

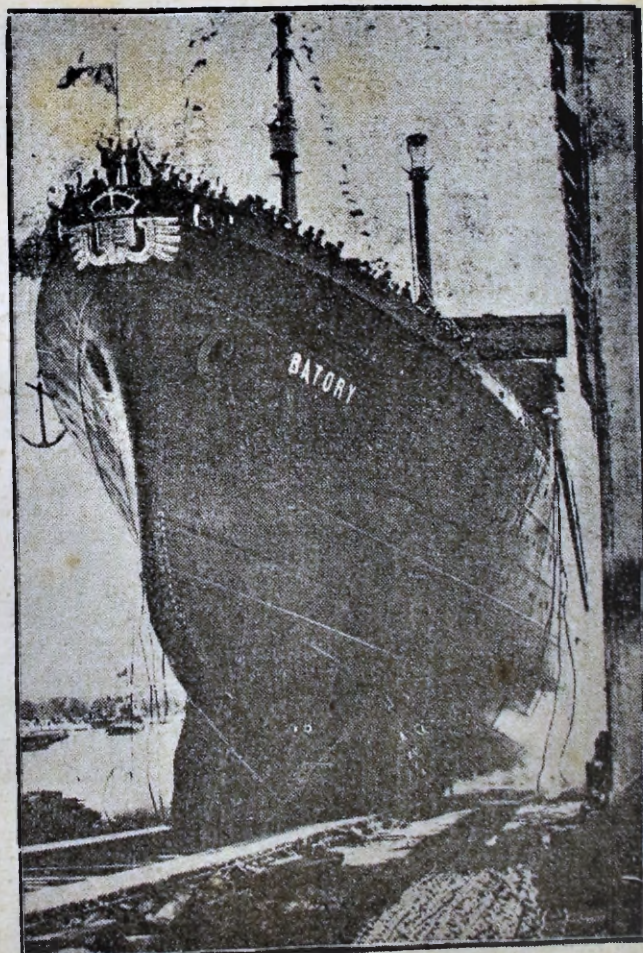
Po stronie opozycji znajdzie się 184 posłów (przedtem — 102). W tem: Labour Party liczyć będzie 154 posłów (59), opozycyjni liberałowie wraz z Lloyd Georg'em 22 (34), komuniści, inni opozycjoniści i niektórzy niezależni Labour Party 8 (9).

W wyborach przepadli m. in. obydwaj posłowie

Mac Donaldowie (ojciec i syn): premier obecnego rządu angielskiego oraz minister kolonij.

Proces o zamach w Marsylji rozpoczął się w Aix-en-Provence. Na ławie oskarżonych znalazło się 3 chorwatów, oskarżonych o udział w zamordowaniu króla Aleksandra i min. Barthou. Proces ma przebieg b. burzliwy.

„Batory” nowy olbrzymi statek polski, który niedługo zostanie ukończony we Włoszech.



# Kącik kobiecy I

## Brak apetytu u dzieci

Brak apetytu u dzieci jest formalną plagą dla matek. Śmiało mogą powiedzieć, że prawie wszystkie matki skarżą się stale, iż dzieci nie chcą jeść.

Przyjrzyjmy się dzieciom bez apetytu, a zobaczymy, że wygląd ich bywa bardzo rozmaity. Dzieci blade, anemiczne, delikatne, lub też o kwitnącym wyglądzie, pulchne, nawet otyle.

Doświadczony lekarz już z samego wyglądu dziecka zorientuje się, co jest przyczyną braku apetytu.

Przejdźmy kolejno różne typy dzieci, obarczonych tą wadą.

Dziecko doskonale wyglądające, ale bez apetytu. Po dokładnym zbadaniu, co stanowi jego pożywienie, okazuje się, że ilość spożytych pokarmów na dobę jest niewystarczająca, ale nawet za obfita, a brak apetytu wywołany został niedocenianiem wartości odżywczych posiłku.

Matka takiego dziecka uważa np. mleko za zwykły napój, a nie za pełnowartościowy posiłek. Dziecko jej wypija na śniadanie pół litra mleka i zjada bułkę z masłem, a więc ilość wystarczającą dla dorosłego. Ale matka się martwi, że dziecko zjadło tylko jedną bułkę i wypilo trochę mleka. Takie dziecko jest więc zameczane przez matkę ciągłym namawianiem do jedzenia, w różnych porach dnia, tak że podczas posiłku nie może zjeść przeznaczonych dlań ilości.

Jeżeli dziecko ma zły apetyt, ale jest zdrowe, dobrze wygląda i wazy odpowiednio do wieku — matka nie powinna się martwić.

Znamy dzieci o dobrym wyglądzie, a mało jedzące, i odwrotnie: źle wyglądające, lecz z dobrym apetytem. Te właściwości organizmu zależne są od konstytucji danego dziecka. Możemy tu śmiało porównać dziecko z piecem: jeden zużywa mało opału, a dobrze grzeje, inny odwrotnie. Zależy to od budowy pieca.

Jeżeli dziecko nie ma apetytu i źle wygląda — rada jest trudniejsza. Przedewszystkiem należy zbadać, czy dziecko jest zdrowe, czy jakaś choroba nie wyczerpuje jego organizmu. W razie stwierdzenia dobrego stanu zdrowia, musimy się zastanowić nad postępowaniem rodziny względem dziecka.

W większości wypadków jest zawsze „dobra ciocia”, czy „babunia”, którą opycha dziecko (między posiłkami) czekoladą, cukierkami lub innymi słodyczkami, tak że w momencie normalnego posiłku dziecko jest już syte i nie może jeść.

Obiecuje się wtedy takiemu dziecku złote góry, opowiada bajki, aby tylko jadło — ale zazwyczaj bezskutecznie.

Działać tu może również rozpieszczenie. Dziecko „nie chce jeść”, gdyż pragnie wymusić spełnienie jakiegoś żądania: wie dobrze, że w nagrodę za po-

żądane zjedzenie posiłku rodzice zrobią wszystko, co tylko zechcą.

Może być jednak i organiczny powód braku apetytu, wywołany zbyt małą ilością kwasu solnego, wytwarzanego przez żołądek. Zaburzenia w funkcji wytwarzania soku (wzgl. kwasów) w żołądku spowodowane są w większości wypadków przez czynniki nerwowe (nerwowe dzieci zwykle nie mają apetytu). W tym wypadku jedynie racjonalne jest leczenie braku apetytu środkami, przepisaniem przez lekarza.

Inaczej przedstawia się brak apetytu u dzieci, które dotychczas jadły dobrze. Jest to przeważnie zapowiedź choroby i to poważniejszej. Może to jednak być również dowodem, że żołądek dziecka jest przeładowany, a jako samoobrona organizmu występuje chwilowy brak apetytu (czasem towarzyszą temu wymioty).

Przykłady takie często spotykamy u niemowląt, karmionych piersią matki, kiedy dziecko po przededzeniu się — wymiotuje, będąc zasadniczo zdrowe.

Najlepszym więc środkiem na brak apetytu są naogół nie lekarstwa, lecz bezwzględne uregulowanie godzin posiłków i unikanie jakiegokolwiek jedzenia w międzyczasie. Należy też zapewnić dziecku dużo ruchu na świeżym powietrzu.

Dalej — nie wolno okazywać tym małym tyranom, że brak apetytu jest dla otoczenia tak poważnym zmartwieniem.

Jeśli dziecko nie chce jeść — niech się przegłodzi. W rezultacie będzie miało później lepszy apetyt.



Płaszcz zimowy — ostatni „krzyk” mody

Żadne jeszcze dziecko nie umarło z głodu (o własnej woli), mogą więc matki zupełnie śmiało — dla jego dobra — pozwolić mu się przegłodzić. Efekt tej metody jest daleko lepszy, niż wszystkie prośby, groźby i namawianie do jedzenia.

## Miljon dolarów dla najpłodniejszej matki

Karol Millar, bogaty Kanadyjczyk, właściciel stajni wyścigowej, założyciel wielu towarzystw akcyjnych, a w wolnych chwilach także adwokat, był najekscytrycznijszym człowiekiem w całym Ontario. Raz poraz opinia publiczna miasta była poruszona jakimś nieobliczalnym jego wybrykiem lub pomysłem. To też po śmierci starego dzwaka wszyscy z wielką ciekawością oczekiwali otwarcia jego testamentu, przewidując, że z pewnością będzie on zawierał jakieś niezwykle postanowienia.

Ale to, co nastąpiło, przewyższyło wszelkie oczekiwania. Okazało się mianowicie, że testamentem swoim Karol Millar pobił wszystkie rekordy dziactwa, zapisując cały niemal, bardzo znaczny swój majątek, tej kobiecie, którą w ciągu dziesięciu lat po jego śmierci wydała na świat największą liczbę dzieci. Gdyby było kilka kobiet z jednakowym przychówkiem, nagroda ma być rozdzielona między wszystkie te matki.

Testament ten wywołał niesłychaną burzę w całej Ameryce i przez jakiś czas zdawało się, że nie będzie on nigdy wykonany. Prokurator generalny Kanady bowiem wniósł skargę przeciwko takiemu rozporządzeniu majątkiem. Ba, prokurator ten, William Price, przedłożył nawet parlamentowi projekt ustawy, w myśl której cały majątek Millara miał stać się własnością państwa. Price twierdził bowiem, że testament nie czyni różnicy między matkami ślubnymi a nieślubnymi, że przeto jest

niemoralny i poprostu zaprasza do różnych oszukańczych manipulacji.

Teraz oburzenie zwróciło się przeciwko projektowi ustawy, która miała skrzywdzić matki. Były nawet takie kobiety, które groziły procesem o odszkodowanie. Niewiadomo, czy te względy, czy też inne powody natury prawnej, skłoniły najwyższy trybunał w Ontario do odrzucenia sprzeciwu generalnego prokuratora, tak, że obecnie, testament jest już prawomocny i niezwykle „maraton płodności” zbliża się szybko do rozstrzygnięcia, dnia 31 b. m. upływa bowiem 10 lat od śmierci Millara.

Wszystkie obdarzone licznymi pociechami, mamy mogą więc stanąć do finiszu, u którego mamy widnieje...miljon dolarów. W biegu tym prowadzi Kanadyjka, pochodzenia francuskiego — Francuzki tam słyną z płodności — 32-letnia Matthew Kenny, która od roku 1925 urodziła 10-ro dzieci. Na drugim miejscu stoi 30-letnia pani John Nalgie, która niedawno urodziła 16-te swoje dziecko, 9-te od śmierci Millara. Jest to najmłodsza ze wszystkich konkurentek. Trzecią jest pani Grace Bagnato, matka 22-ga dzieci, z tego 8 urodzonych po roku 1926.

Poza temi czlowemi współzawodniczkami wiadomo jeszcze o kilku innych, które również pozyszczyć się mogą poważną liczbą dzieci

## O płci „słabej”

Piękna kobieta jest ogromnym kapitałem, którego, niestety, nie można ubezpieczyć, ani przed kradzieżą, ani przed włamaniem.

Żona twoja niech będzie dla ciebie świętością — ale nie okazuj jej zbytńio tego ubóstwiania, aby się szcześnie nie stała... bożkiem.

Silna, potężna miłość czyni z kochającego istotę słabą i bezwolną.

Miłość od pierwszego spojrzenia trwa zazwyczaj krótko. Dopiero drugie spojrzenie powoduje uczucie trwalsze, realniejsze.

Kobiety, które są w miłości z początku prawdziwemi gołabkami — mogą się stać szcześnie boż-dusicielm.

W sile męczyzny należy szukać słabości kobiety.

Kobieta, która wyśmiewa męczyznę, łatwo o mim zapomina, za którym płacze... nigdy!

Zemdleńie jest często największą siłą kobiety.

## Eksport kobiet do Abisynji

Włochom w Abisynji potrzebne są nie tylko amunicja, żywność i woda. Jest popyt jeszcze na jeden towar. Przynajmniej tak Ilja Erenburg twierdzi, że agenci faszystowscy werbują w Mursyji kapłanki miłości dla armji włoskiej w Abisynji.

Jeden z agentów powiedział francuskiemu dziennikarzy Lebecowi: „Szukam zwłaszcza murzynki i arabki — te mogą tam wytrzymać. Białe kobiety natomiast po przebyciu trzech — czterech dni w Abisynji dezynterja i malarja czyni niezdolnymi dla miłości... Nie warto też eksportować białe kobiety do Abisynji. Przewóz nie opłaca się. Ale murzynki i arabki, to takie twarde, wytrzymałe. Jeżeli wojna długo potrwa, to będzie świetny interes — dostawa amunicji miłosnej...”

A więc: czarne, białe, brunatne kobiety — pakuje się do statków — ile sztuk na transport? A jak nie wytrzymają, to panowie szerczyiele kul-

tury łacińskiej dostarczają nową partję... 18-go listopada rozpoczęły się sankcje przeciwko Włochom. Czy nie należy szcześnie wypełnić listy towarów zakazanych, dodając jeszcze jeden artykuł — kobiety?

Następnym —

pięćdziesiąty numer „Naszego Życia” zawierać będzie specjalnie ciekawą materjał

# 18 listopada w Rydze

Na 1 w o: przy odsłonięty m Pomniku Wolności — z lewej na prawą — Premier dr. K. Ulmanis, Prezydent Państwa A. Kwiesis, minister wojny gen. J. Balodis, dowódca armii gen. K. Berkis, naczelnik sztabu gen. M. Hartmanis i inni. Na prawo u góry: Afisz kolorowy lotewskiego filmu dźwiękowego p. t. „Ojczyzna wola”, wyświetlanego w dniu 18 h. m. U dołu: Ogólny widok Pomnika Wolności w czasie defilady po uroczystości odsłonięcia w dniu 18 h. m.





# SPRAWY GOSPODARCZE



Ignacy Zajkowski

(2)

## Kurs gospodarstwa wiejskiego

### Gleba i jej części składowe

Glebą nazywamy tą warstwę ziemi, w której rozwijają się korzenie roślin.

Pomijając proces pochodzenia i kształtowania się gleby, nie mający większego praktycznego znaczenia dla rolników-praktyków, przechodzimy do omówienia kwestji ważniejszej, t. j. jej składu.

Otóż w skład gleby wchodzi: piasek, glina, węgiel wapniowy, woda, powietrze, próchnica i bakterje.

Piasek i glina — to są główne ilościowe składniki gleby, zwane pospolicie szkieletem gleby. Określenie powyższe o tyle jest słuszne, że trudno wyobrazić sobie glebę bez piasku i gliny. Od ilości, jakości i wzajemnego stosunku tych składników zależą fizyczne właściwości gleby, jak przepuszczalność, przewiewność, zwiększona a więc stopień łatwości do uprawy i t. d., które, jak wiadomo, odegrywają niepoślednią rolę w życiu roślin i wogóle w gospodarstwie wiejskiem. Mniemanie, że glina jest ciężka do uprawy nie zgadza się z rzeczywistością. Sama glina, bez domieszki piasku, większych kłopotów uprawowych nie sprawia. Cement sam też nie jest trwały. Jeżeli ktoś obserwował gleby naszego terenu, to z pewnością zauważył, że są gliny nie sprawiające trudności uprawowych. Mimowoli nasuwa się pytanie, na które odpowiemy zgóry, że gliny tego rodzaju zawierają stosunkowo nieduże ilości piasku. Przytoczone wspólne właściwości gliny i cementu niech będą ostrzegą dla tych, którzy swój grunt gliniasty, przez nawożenie piasku, starają się ulepszyć. Ten cel możemy osiągnąć jedynie przez drenowanie, wapnowanie i nawożenie torfem.

Węgiel wapna, zwany w praktyce wapnem, znajduje się najczęściej w naszych glebach w postaci osadu na pewnej głębokości wskutek czego nie może brać czynnego udziału w życiu gleby, będąc kapitałem zamarynowanym. Biorąc pod uwagę dodatnie działanie tego składnika na gleby, w szczególności na ciężkie, byłoby wskazaniem, a nawet koniecznym wapnowanie pola co pewien okres, gdyż wapno występuje w glebie w charakterze wykonawcy życzeń rolnika, t. z. czyni ją łatwiejszą do uprawy, uruchamia związki pokarmowe dotychczas dla roślin nieprzystawalne, niszczy kwasowość i t. d. Szczegółowe informacje, dotyczące wapnowania pól, podam przy omawianiu nawożenia.

Woda jest bezprzecznie najważniejszym składnikiem gleby jak pod względem swojej wartości użytkowej dla roślin tak też i ze względu na swoje działanie. Pomimo swej wartości woda w glebie, będąca w nadmiarze, jest bardzo szkodliwa. Dlatego też zadaniem rolnika jest ten

składnik w glebie regulować i wykorzystać jego dobre strony.

Z punktu widzenia praktycznego wodę w glebie dzielimy na przesiąkającą, podsiąkającą i wodę zastojową, czyli podgruntową.

Do wody przesiąkającej zaliczamy przede wszystkim wodę opadową, która w czasie większych opadów, będąc w nadmiarze, szuka sobie dróg wyjścia, przesiąkając w głąb gruntu. Spełniając te funkcje woda przesiąkająca wykonuje kilka czynności, z których pewna część pożyteczne, reszta zaś — szkodliwe. Szkod-

liwość podobnego rodzaju wody przejawia się przede wszystkim w tym, że łąguje, czyli splukuje, ona i znosi składniki pokarmowe roślin. W czasie bardzo dużych opadów, nie nadążając przesiąkać, co się daje zaobserwować na gruntach cięższych, pojawia się, raczej mówiąc ściślej, skupia się na powierzchni roli, powodując tak zwane „wyrzanie” korzeni roślin uprawnych. Funkcje pożyteczne wody przesiąkającej znajdują swe miejsce w przewietrzaniu gleby. Ma to miejsca na wiosnę i w początku lata t. j. w okresie najintensywniejszego wzrostu roślin. Zapewne każdy z rolników zaobserwował, że w tych okresach, pomimo ciepłego czasu i dostatecznej wilgoci w glebie, rośliny nie wykazują czasem pożądaną intensywność wzrostu.

(DCN)

## O odpoczynku dla krowy

Wiadomą jest rzeczą, że jak człowiek tak i zwierzę potrzebuje po pracy odpoczynku. Krowa nie stanowi tu wyjątku. Choć pozornie nie pracuje w ścisłym słowa tego znaczeniu, ale dając mleko i rodząc co rok cielęta, wyczerpuje swój organizm. By nam długo i dobrze służyła — musimy i jej dać wytchnienie. Takim czasem wytchnienia jest dla krowy okres, gdy przestajemy ją doić — czyli zapuszczamy.

Różne badania podejmowane w tej sprawie na doświadczalnych stacjach hodowlanych wykazały, że najlepsze wyniki daje zapuszczanie krów na dwa miesiące przed terminem spodziewanego ocielenia. Zbytnie przeciąganie okresu dojenia wyczerpuje nadmiernie organizm zarówno krowy, jak i mającego się narodzić cielęcia, zaś przedwczesne zapuszczenie źle się odbija na dalszym wydatku mleka, gruczoły bowiem mleczne, pozostawiane zbyt długo w stanie nieczynnym, tracą swą sprawność i jeżeli się tak wyrazić można, „gnuśnieją”. Przed wojną, gdy hodowla bydła była jeszcze na niższym, niż dziś, poziomie — rolnik karmił swe krowy gorzej, a zwłaszcza mniej racjonalnie — krowy nie były tak rozdajane i „pędzone” na mleko, jak to dziś przeważnie ma miejsce. Zapuszczanie odbywało się zwykle automatycznie — prosto krowa przestawała dawać mleko i, chcąc nie chcąc, trzeba ją było zapuścić.

Dziś sprawa ta przedstawia się zgoła inaczej. Krowy silnie i racjonalnie karmione — dzięki dawkom paszy treściwej (otreby, makuchy) rozdajają się, i nie tylko dają znacznie większe udoje niż dawniej — ale z pokolenia na pokolenie przekazują te swoje zdolności do wytwarzania większych ilości mleka — potomstwu. W rezultacie, bardzo często na dwa miesiące przed ocieleniem, gdy krowę trzeba zapuścić — daje ona jeszcze sporo mleka — i gospodarz staje przed pytaniem: czy, krowę dalej doić, czy też zapuścić — a je-

żeli zapuścić, to jak to zrobić, by nie zepsuć wymienia?

Na pytanie, czy krowę zapuścić, jest tylko jedna odpowiedź: stanowczo tak. Strate, jaką pozornie poniesiemy, zapuszczając krowę dającą jeszcze sporo mleka, wynagrodzi nam krowa po ocieleniu: od poczęcia, poprawi się — przyprowadzi silne, zdrowe cielę, na ocieleniu ładnie naleje i da nam znacznie więcej mleka, niż gdybyśmy ją doili do końca. Poza to krowa, wyzyskiwana przez nas bez przerwy, osłabnie, stanie się podatną na wszelkie choroby, zwłaszcza zaś na gruźlicę (tuberkulę) i będzie nam znacznie krócej służyła, zmniejszając z roku na rok wydatek mleka.

Z zapuszczaniem takich, dających jeszcze sporo mleka, krów, postępujemy w następujący sposób: na trzy miesiące przed ocieleniem zaczynamy doić taką krowę dwa razy dziennie, podczas, gdy normalnie, jak zimą, tak i latem, krowy są dojone trzy razy dziennie, przez częstsze bowiem zdajanie pobudza się gruczoły mleczne do większej wydajności. Po miesiącu krowę stawiamy na djetę — zaznaczamy wyraźnie — djetę, a nie głodówkę — jak to doradzają niektórzy. Krowa musi być syta — nie daje jej się jednak wówczas paszy mlekopędnej, a więc otrąb, makuchów, buraków, koniczyiny i t. p. — powinna jednak dostawać siano i słomę jarą w dostatecznej ilości. Gwałtowne przejście do zbyt daleko posuniętej głodówki, może się źle odbić na zdrowiu krowy, a zwłaszcza, mającego się narodzić cielęcia. Wywołując cały szereg zaburzeń w organizmie, może nawet spowodować śmierć płodu lub poronienie.

Z chwilą, gdy krowę stawiamy na djetę, przestajemy ją od razu doić. Tu osoba dogladająca krów, musi baczną na taką krowę zwrócić uwagę: codziennie obejrzeć i obmacać dokładnie wymię, czy nie jest

(Dokończenie na str. 9)



# Płodozmiany w drobnych gospodarstwach

(Dokończenie)

Gdy jednak zapas obornika jest niewystarczający, to ta sama czteropolówka może być zamieniona na 8 polówek: 1) okopowe na pełnym gnoju, 2) jare z wsiewką koniczyny czerwonej, 3) koniczyna, 4) len, jare, lub ozimina o ile koniczyna czerwona była jednokośna (łozówka), 5) mieszanka na zielone, 6) ozimina z wsiewką białej koniczyny, 7) koniczyna biała na pastwisko, 8) ozimina (względnie owies).

W tym układzie pole 5 z mieszanką, w miarę posiadania obornika, może być częściowo gnojone. Natomiast na ziemiach słabszych, dawno nienawożonych wypadnie może w polu 7 zamiast koniczyny białej dać mieszankę.

Podajemy te przykłady oczywiście nie w formie recepty, lecz jako ogólne wytyczne, których zastosowanie może być postanowione na miejscu w gospodarstwie a nie przy „zielonym stoliku”.

Gdzie mamy stosunkowo większą ilość łąk i pastwisk, oraz gdzie warunki glebowe gospodarze i klimatyczne pozwalają na siew oziminy po jednokośnej koniczynie (łozówce), oraz, gdzie zboża jare pewniejsze są od żyta — możemy wprowadzić 5 polowe zmianowanie: 1) okopowe na pełnym gnoju, 2) jarzyna z siewką koniczyny, 3) koniczyna, 4) żyto (len), 5) owies. Przy braku naturalnych pastwisk możemy ten płodozmian zmienić o tyle że wprowadzamy koniczynę dwuletnią, po której dajemy żyto.

Osobno należy omówić wypadek, gdy mamy część pola, gdzie na kartofle jest za nisko lub ziemia za ciężka. Dajemy wówczas gnój pod mieszanki, po których idą zboża kłosowe z wsiewką koniczyny, pozostawianej na dwa lata z następstwem lnu i owsa.

## Z praktyki rolniczej

### Ułatwienie pracy przy sieczkarni

Robotnik, wygarniający sieczkę z pod sieczkarni widłami w czasie pracy masywny, jest narażony na nieszczęśliwy wypadek. Wystarczy mała nieuwaga, aby koło rozpędowe zaczęło widły i nieszczęście gotowe.

Aby tego uniknąć, należy przywiązać do kół rozpędowych u góry (u dzwonu) powrósto, które należy zawiązać taksamo, jak zawiązujemy czuprynę worka ze zbożem z uwagą, aby powstały węzeł (pek) słomiany znajdował się na wewnętrznym boku koła. Węzeł ten będzie za każdym obrotem koła odrzucał obsypującą się sieczkę i doskonale zastąpi nam pomocnika.

Skoro mowa o sieczkarni — to jedno przypomnienie:

Koryto do podawania słomy w końcu stykającym się z sieczkarnią musi mieć nakryte gardło tak daleko wysunięte — wystające ku człowiekowi wpychającemu słomę, by on wtykając słomę nie mógł dostać ręką obracającego się aparatu sieczkarni. Jest to najlepsza ochrona przed nieszczęśliwymi wypadkami.

Na gruntach lepszych, które mogą być nawożone obornikiem co 7 lat, możemy często stosować następującą 7-polówkę: 1) okopowe na pełnym gnoju, 2) jare z wsiewką koniczyny 3) koniczyna czerwona jednokośna (łozówka), 4) ozimina z wsiewką częściowo koniczyną białą, 5) koniczyna biała, mieszanka, 6) ozimina, 7) owies.

Ten płodozmian również może być zmieniony, o ile nie chcemy wprowadzać jednokośnej koniczyny i obawiamy się dawać po koniczynie oziminy, ze względu na obawę opóźnienia siewów. Możemy przestawić koniczyny, dając w polu 3 białą, a w polu 5 czerwoną, o ile oczywiście ziemia jest dostatecznie zasobna.

Na ziemiach trochę lżejszych bardzo praktycznym rozwiązaniem jest często 6-

polówka: 1) okopowe na pełnym gnoju, 2) jare z wsiewką koniczyny, 3) koniczyna, 4) ozimina, 5) mieszanka na półgnoju, 6) ozimina. Przy braku pastwiska naturalnego możemy tu dać koniczynę dwuletnią zamiast jednorocznej, po której w polu 5, ozimina i len i w końcu owies. W tym też układzie po kartoflach może iść groch (o ile ziemia jest odpowiednia) i potem dopiero żyto, z wsiewką koniczyny czerwonej.

Osobną wzmiankę należy poświęcić płodozmianowi, w którym część gnoju idzie pod żyto. Rozważania na temat racjonalności tego zaprowadziłyby nas za daleko. Zwyczaj dawania gnoju pod żyto jest rozpowszechniony, także przy układaniu płodozmianów trzeba się z tem liczyć. Zwalczając trzeba tylko bezpośrednio sadzenie kartofli po życie, które było na gnoju, zalecając przedzielanie koniczyną i powtórna dawka gnoju. Żyto mogą poprzedzać mieszanki na półgnoju.

## Torf przy kopcowaniu

W „Przewodniku Gospodarskim” warszawskim czytamy: Przy uprawie okopowych na torfie albo w pobliżu torfowiska, otrzymane zbiory powinno się kopcować na torfowisku, oczywiście, o ile nie jest ono zreguły zalewane w zimie lub na wiosnę.

W zakładzie doświadczałym w Sarnach od szeregu lat kopcuje się w ten sposób po kilkaset kwintali ziemniaków, buraków i marchwi pastewnej i jadalnej z bardzo dobrym skutkiem. Obecnie prawie zupełnie zaniechano tam przechowywania na gruncie mineralnym, gdyż ziemniaki zimą na torfie lepiej, nie zaparzają się i nie psują. Oczywiście kopce sypie się na powierzchni nie zagłębiając ich w ziemi.

Przymy ziemniaków normalnie szerokie 1,50—1,50 m, dowolnie długie, przykrywa się słomą, cieńszą warstwą niż na glebie mineralnej (5—10 cm.), następnie cienką warstwą torfu (5—10 cm.). Można na wierzchu kopca dać grubą warstwą ze słomy, którego narazie nie okrywamy ziemią, ponieważ służy do odparowania ziemniaków. Dopiero przed samymi mrozami przykrywa się kopiec grubą warstwą torfu na 40—50 cm. Warstwa ta może być cieńsza niż przy kopcowaniu na zwykłej

glebie, boć przecież torf jest dobrym izolatorem i rzadko kiedy przemarza głębiej jak do 40 cm.

Jakież są zalety kopcowania na torfie? Po pierwsze oszczędzamy na słomie. Nawet nie należy jej dawać grubo, bo gniją się wtedy myszy. Dalej oszczędzamy, na robociznie, gdyż obrzucanie torfem znacznie idzie szybciej, bo torf jest lekkim i dajemy cieńszą jego warstwę. Poza tem, przechowują się okopowe znacznie lepiej, bo torf nie przepuszcza do kopca ani chłodu, ani ciepła. Tylko kopiec musi być koniecznie na zimę okrywany wtedy, gdy już temperatura spadnie blisko zera. Nawiosną kopce okryte piaskiem czy gliną dawno już odtajały, a nakryte torfem mają jeszcze grubszą lub cieńszą warstwę nierozmarznątą. Nieraz jeszcze w maju trzeba przy otwieraniu kopców używać oskarda. Taki sposób przechowywania ziemniaków specjalnie nadaje się dla materiału, przeznaczonego do sadzenia.

Oczywiście można kopcować na gruncie mineralnym, a przykrywać tylko torfem, ale w tym wypadku należy torf dowieść i pamiętać o tem, że w lecie, leżąc w kupach, truchleje i spala się, więc co roku trzeba go uzupełniać.

## O odpoczynku dla krowy

(Dokończenie ze str. 8)

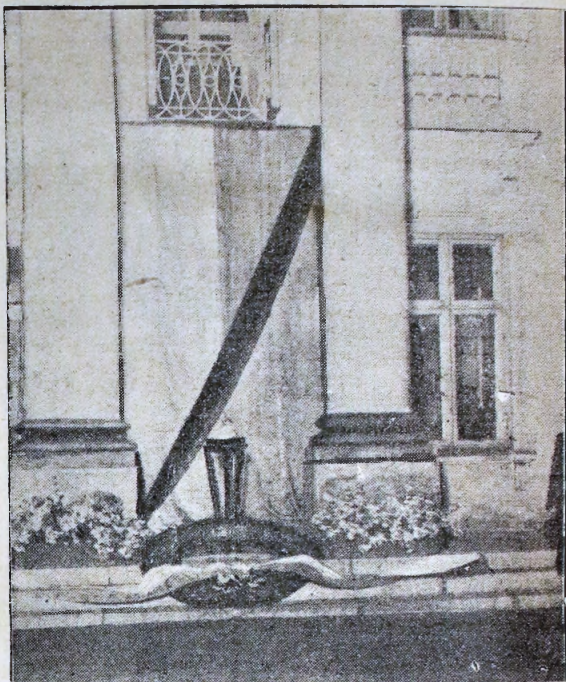
zbyt twarde, gorące, a zwłaszcza, czy nie tworzą się na niem zgrubienia. Wymię świeżo zapuszczonej krowy należy codziennie lekko nasmarować zwykłą, żółtą wazeliną, którą można dostać w każdej aptece, do której domieszać trzeba trochę płynu „Burowa”. Po kilku dniach (3—5) krowę musimy zdoić do czysta — przyczem nie należy się z tem zbyt spieszyć, zwykle bowiem już po trzech dniach, wymię zaczyna samo mięknąć. Zdajanie jest konieczne, by usunąć z wymienia przepalone mleko, które, rozkładając się, może spowodować choroby wymienia.

Po pierwszym zdojeniu czekamy znowu kilka dni — tym razem jednak dłużej, choćby i tydzień, stale wymię mając na

oku i codziennie je smarując, poczem powtórnie zdajemy. Zwykle trzecie zdajanie jest już niepotrzebne: wymię ginie i krowa jest zapuszczona. Niemniej jednak trzeba i nadal co pewien czas wymię zbadać, czy jest równomiernie miękkie, czy który ze strzyków nie jest twardszy, i w razie zauważenia jakiegokolwiek nienormalności, strzyk taki zdoić i nasmarować. Wazelinę z płynem Burowa używamy stale do leczenia wszelkich spuchnięć, zgrubień, czy odleżeń wymienia, z lepszym rezultatem, niż zalecaną zwykle maść kamforową.

Spékane strzyki smarujemy czystą wazeliną, trzeba bowiem pamiętać, że płyn Burowa jest kwaśny, i przedostając się do mleka, wywołuje jego kwaśnienie.

# 11 listo



W środku: Wejście do Belwederu w dniu 11 listopada, zasłonięte sztandarem państwowym, przepasanym żałobną wstęgą.

Na przodzie — palący się znicz

Niżej: Attaches wojskowi państw obcych: z lewej — Niemiec, Anglii, Czechosłowacji, Łotwy, Japonji, Węgier

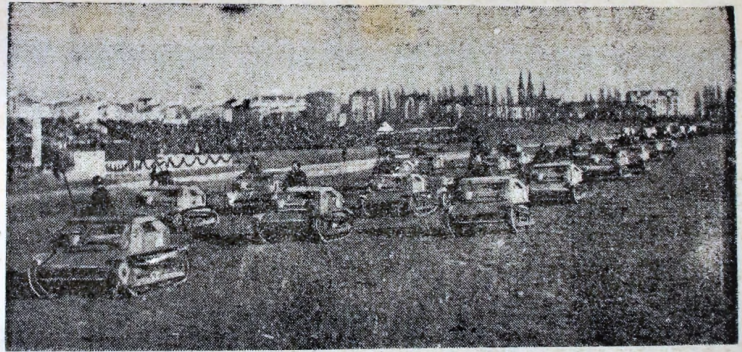
U dołu: Szkoła Podchorążych defiluje

Z lewej u góry: Prezydent RP prof. Ignacy Mościcki wita się z Generalnym Inspektorem Sił Zbrojnych R.P. gen. E. Rydz-Śmigłym

Niżej: Trybuny mijają 1 pułk Szwoleżerów im. Józefa Piłsudskiego



# pada

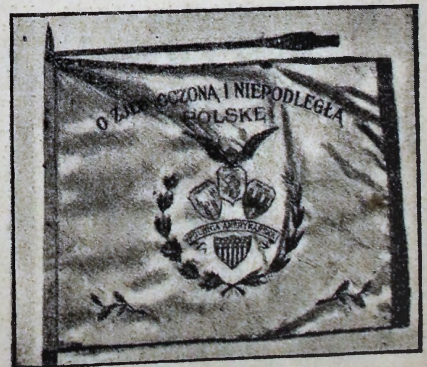


Na prawo u góry: Gen. Rydz-Śmigły  
przyjmuje defiladę armji polskiej w dniu  
11 listopada, w 17 rocznicę Niepodległości  
Rzeczypospolitej Polskiej, obchodzoną po-  
raz pierwszy bez ś. p.  
Marszałka J. Piłsudskiego

Obok: Generalicja z gen. Rydz-Śmigłym  
udaje się na przyjęcie defilady

Niżej: Tankietki zwinnie przemierzają  
Pole Mokotowskie

U dołu z prawej i z lewej: sztandary  
pułkowe



W 104-tą rocznicę Powstania Listopadowego

# Rok 1831 w po

Powstanie listopadowe było jednym z ogniw wielkiego cyklu walki o niepodległość narodu, która trwała od czasów konfederatów barskich, aż po rok 1920.

Wybuch jego nie był tylko dziełem szczęśliwego momentu, lecz wyrazem całej atmosfery, w której żyło społeczeństwo polskie, zgnębione i przybite po zawiedzionych nadziejach epoki napoleońskiej.

Duch żołnierski tej epoki długo był natchnieniem dla poezji, która, jak słynny mazurek Dąbrowskiego, rodziła się wciąż w rozgwarze wojennego życia lub snuła wspomnienia w strofach Cyprjana Godebskiego, poświęconych czynowi zbrojnemu pierwszych polskich legjonów.

Tak różnym losem wspaniałych Polacy, Ci rzucają brzeg Padu, ci ojczyste gniazdo, Gromadzą się raz jeszcze pod ludzającą gwiazdą, I, gdzie Ren licznych krain użyznia płaszczyny, Idą szukać gościńca do swojej ojczyzny. Potem rozbyły się legenda Napoleońska na kartach „Pana Tadeusza“, tworzono już po upadku powstania listopadowego.

Z perspektywy klęski, którą poniósł naród w r. 1831, tem bardziej, żywiej, bogaciej przedstawiać się będzie dla patriotów tradycja epoki Napoleońskiej.

Nic dziwnego, że oczarowała ona Mickiewicza i podyktowała mu jedne z najpiękniejszych strof jego poematu.

Porwał go piękno wojny, które szeroką, szumną falą popłynęło przez Polskę, niosąc zapowiedź zmian.

...Dziwne stroje, niewidziane bronie!  
Fuk za pułkiem, a środkiem, jak stopione śniegi,  
Płyną drogami kute żelazem szeregi,  
Z lasów czernią się czapki, rząd bagnatów błyska,  
Roją się niezliczone piechoty mrowiska.  
Wszyscy na północ! Rzekłbyś, że wonczas z wyraju,  
Za ptactwem i lud ruszył do naszego kraju,  
Pędzony instynktowną niepojętą mocą.  
Konie, ludzie, armaty, orły, dniem i nocą  
Płyną. Na niebie gorą tu i owdzie luno,  
Ziemia drży, słychać biją stronami pioruny.

Nic dziwnego, że ta rycerska a niedawna przeszłość musiała się wydawać ponętną dla żyjących w atmosferze coraz bardziej zaciskającej się obręczy prześladowań.

Początkowo, bezpośrednio po kongresie wiedeńskim, polityka rosyjska w stosunku do Polaków, uprawiana przez „dobrotliwego“ monarchę cara Aleksandra I, miała rzeczywiście charakter pojednawczy i przychylny.

Car miodoplynnemi usty dawał wszelkie obietnice, które jednak nie miały być nigdy wypełnione. Rychło też poznali się na tem Polacy. To też, widząc obłudną grę polityki carskiej, chwycili się jednego środka niewolnych — spisku, aby w podziemiach przygotować czyn zbrojny i wyzwolenie.

Do spisów patriotycznych wciągnięci zostali przedewszystkiem wojskowi, a również i młodzież. Ciężką atmosferę owych czasów odtwarza dosadnie Mickiewicz w przedmowie do III-ciej części „Dziadów“.

Około r. 1822 polityka imperatora Aleksandra, nienawidząca wszelkiej wolności, zaczęła się wyjaśniać, gruntować i przeciwny brać kierunek. Wtenczas podniesiono na cały ród polski prześladowania powszechne... Wystąpił na scenę pamiętny w dziejach Nowosilcow... Wtenczas całą przestrzeń ziemi od Prozny aż do Dniepru i od Galicji do Bałtyckiego morza zamknięto i urządzono jako ogromne więzienie. Całą administrację nakręcono, jako jedną wielką Polaków torturę, której koło obracali carewicz Konstanty i senator Nowosilcow.

Aresztowanie Łukasiewskiego, aresztowania młodzieży w Wilnie musiały tylko dolać oliwy do ognia i rozżarzyć płomień nienawiści względem ciemniejszy — nienawiści, nieliczącej się już z żadnymi skrupułami moralnymi i religijnymi.

Odtwarza to doskonale utwór Seweryna Gozdzickiego z r. 1824 p. t. „Modlitwa wolnego“.

Wielkie gody, straszne gody!  
Śpieszcie, sieroty swobody!

Zemsta dziś bożyszcze nasze...

W zemście nasze dziś nadzieje,

Zemsta dziś bożyszcze nasze...

Te hasła zemsty, choćby wbrew woli Boga,

rozpowszechniali spiskowcy, należący do tajnych organizacji wolnomularskich lub do martynistów, którzy pokrywali swe idee płaszczkiem patriotyzmu.

Całe społeczeństwo było zdynamizowane. Nurtowało w niem głębokie niezadowolenie z istniejącego stanu rzeczy. Coraz trudniej było odychać pierśmi polskim pod ciężkim gniosem siepaczy.

Nic dziwnego, że w podziemiach poczyna dojrzewać myśl buntu, ogarniająca przedewszystkiem młodzież. Tworzą się różne ogniska spiskowe. Jednym z wodzów spisku jest Wysocki, młody porucznik.

Niewątpliwie postać Wysockiego stanowi wdzięczny wątek dla poetów. Nic dziwnego zatem, że znajdujemy ją w różnych wcieleniach literackich w szeregu utworów, że wspomniemy „Noc listopadową“.

Czyn podchorążych stanowi moment rozstrzygający w napiętej atmosferze życia polskiego na przełomie roku 1830/31.

Wokół tego czynu rozsnują się poezja czarowną aurą legendy. Zwłaszcza Słowacki i Wyspiański szukają motywów do swych dzieł w epoce powstania listopadowego. W „Kordjanie“ znajdujemy przejmujący opis stanu kraju w przeddzień powstania.

...I nie stało kuru  
Na szatę matki naszej, więc w troje pocięto,  
A dziś — zapytaj mewy leżącej z Sybiru,  
Ilu w kopalniach jęczy? a ilu wyrżnięto?  
A ilu przedzierzgnięto w zdradców i skalano?  
A wszystkich nas łańcuchem z trupy powiązano,  
Bo ta ziemia jest trupem...

Niestety, nadzieje, jakie przywiązywano do powstania zbrojnego zawiodły. Wola narodu, napięta do czynu, nie umiała się wypowiedzieć zgodnie i władczo. Wielką ideę walki o wolność rozdarto na strzępy w jazgocie swarów partyjnych, wśród rywalizacji osobistej, partykularnych ambicji.

Naród był, jak piasek, niespojony cementem silnej woli wodza. Porywał się pod chwilowym technieniem entuzjazmu, wiał ostro w ślepią wroga, lecz wraz opadł jakby niepewny swej mocy i celu zmagają. Zabrakło mu świadomej woli kierowników.

Artur Oppman

## Krzyżyk z Olszynki

Do starej babei szarą godziną,  
Gdy krwawe słońce na niebie gaśnie,  
Jakieś dalekie wspomnienia płyną,  
I szepczą cicho baśnie — nie baśnie.  
Zamglone oczy patrzą z tęsknotą  
Do z pamiętkami otwartej skrzynki,  
Gdzie leży mały, oprawny w złoto,

Krzyżyk z Olszynki.

Małeńki krzyżyk, z gałązki wiotkiej,  
Na złotych skówkach napis i data —  
Z ust błady uśmiech zakwita słodki,  
Z wyblakłych oczu iza srebrna złata.  
Z tą się pamiętką dla babei starej  
Rzewne i mile wiążą wspominki:  
Ma niepojęte dla obcych czary

Krzyżyk z Olszynki.

Stara babunia tak pochylona,  
Była przed laty dziewczeczką młodą;  
Wiośniane serce rwało się z łona,  
Różowa buzia lśniła pogodą;  
Z drugiego pułku ułan uroczy  
Wdarł się przebojem w serce dziewczynki.  
I wyplakane urzeka oczy

Krzyżyk z Olszynki.

Ach, śliczny chłopiec, jak malowanie,  
W ułańskiej kurtce z białym rabatem!  
Światłość wieczystą rącz mu dać Paniel!  
I grób nieczyny zasiewaj kwiatem  
Temu, co kochał, służył tak wiernie,  
Śmiercią rycerskie zamknął uczynki...  
I pierś babuni kłuje, jak ciernie.

Krzyżyk z Olszynki.

Słowacki w „Kordjanie“ dosadnie odmalował głównych bohaterów listopadowego powstania. W chacie Twardowskiego szatan „stwarza narodowi dygnitarzy, aby nimi zapychał każdą dziurę rządu“. Dygnitarzy niezdolnych podjąć brzemie „dnia ogromnego“.

Słowacki poddał bardzo surowej krytyce głównych bohaterów powstania, a niefortunnych sprawców jego klęsk...

Jeden Czartoryski z twarzą rzymianina stroiny „na poemawisko w sprzeczne z naturą nazwisko“ (od czarta) — został oszczędzony z pod tak surowej chłosty ironji i satyry genialnego poety.

Również osądem surowym powstania jest „Warszawianka“ St. Wyspiańskiego.

Niewątpliwie, natchnieniem była dla Wyspiańskiego pieśń Kazimierza Delavigne, który, przejęty entuzjazmem dla wolnościowego wysiłku Polski, napisał swą „La Varsoivienne“ (Warszawiankę).

Pieśń tę przetłumaczył literat, gwardzista-ochotnik, Kazimierz Karol Sienkiewicz. Muzykę dorobił Karol Kurpiński.

Trzecia zwrotka tej pieśni brzmi porywająco:

Droga Polsko! dzieci twoje  
Dziś szczęśliwszych doszły chwil,  
Od tych sławnych, gdy ich boje  
Wieńczył Kremlin, Tybr i Nil.  
Lat dwadzieścia nasze męże  
Los po obcych grobach siał —  
Dziś o matko, kto poleże,  
Na twym łonie będzie spał.  
Hej, kto Polak na bagnety  
Żyć swobodę, Polsko żyj!  
Takiem hasłem cnej podniety  
Trąbo nasza, wrogom grzmij!

Nieszczęściem powstania listopadowego było, że nie miało ono wodza. Jedyny godny tej roli Chłopicki, hamowany ambicją i osaczony niechęcią pewnych osób i kół, nie mógł spełnić zadania. Podjął je zapóźno, pod naciskiem konieczności, bez wiary w zwycięstwo, bez wiary w swych współpracowników, niezdolnych mu dopomóc do dzieła zwycięstwa.

To też Wyspiański wypowiada w „Warszawiance“ gromkie oskarżenie tych, co szafują lekto-

Zagrały trąbki i tarabany,  
Piosnka legjonów w niebo powiała,  
Szarżują cwałem białe ułany,  
Z pogardą zgonu lecą na działa.  
Grom armat głuszą słowa piosenki,  
Turkoczą lance — grzmiały karabinki!  
Ach, on to widział — widział maleńki  
Krzyżyk z Olszynki.

I lecą — lecą kule złowieszcze,  
I śliczny ułan z siwka się łeczy,  
I czyjeś imię wyszeptal jeszcze,  
Nim śmierć mu piękne zawarła oczy.  
Z kwiatu miłości — proch listków szary,  
Z ziarenka nadziei — zeschnięte lupinki...  
I został tylko dla babei starej

Krzyżyk z Olszynki.

## Kobiety

Po odzyskaniu niepodległości, kobieta polska doszła pełni praw obywatelskich, co nie jest jeszcze we wszystkich krajach europejskich. Nie jest to niezaspokojone wyróżnienie, ale oddanie sprawiedliwości rzeczywistej zasłudze. Kobieta polska w każdej pracy, w każdym wysiłku narodu, zmierzającym do odzyskania niepodległości, brała czynny i wybitny udział, będąc jednym z najważniejszych czynników odrodzenia narodowego.

Powstanie listopadowe 1830/31 roku było tym okresem natężonej pracy dla ogółu kobiet, dając

# ezji

wyśniewanie krwią ludu bez pewności zwycięstwa, bez wiary, że przelana krew przeważa szalę przecznic narodu na lepsze. I mianuje to zbrodnią.

Oburzenie poety pod adresem Chłopickiego wypowiada Marja, pełna przecznic klęski, niby Cassandra:

Wierzysz mej twrodze! Ty, ty byleś nasz lew?  
Znaj, czyją zbrodnia winą.  
Znaj, czyim głosem wołam!  
Lament mną szarpie i targa  
Bólem przecznic, lęków grozą.  
Piorunie! o mą pierś twe grotę skrusz i połam!  
Ja wam wróżka, wydarzenia znacę,  
Jako jeszcze dziś spełnić się mają.  
Byłam wolna,  
Buntowna przemocy.

Oto mię w kajdany zakuto!  
Byłam panią — oto mam być służą,  
Bom dłoń wzniosła,  
Skowaną dłoń nieudolną —  
Zagójone mi rany rozpruła.  
Otom w niemocy,  
Żelazną spowita koleczuga.

W Marji, obok tego bólu Kassandry, widzącej w przecznicach klęskę narodu, tkwi jeszcze rozpacz nawskroś osobista. Gdy żegnała swego narzeczonego, rzuciła mu tylko jedno słowo: „Odnaz się” — oczywiście w walce dla Ojczyzny, wróć bohaterem i zwycięzcą! To też śpiewa wraz z gośćmi, pełna entuzjazmu: „Hej, kto Polak na bagnety!” — gotowa, zdawałoby się, na wszelkie ofiary dla Ojczyzny. Lecz ukochany, co szedł, by w nieśmiertelności po wieki zasłynąć, zginął — i w sercu Marji dokonuje się głęboka przemiana. Porywa ją w swe szpony rozpacz; oślepla od bólu i ogłuszona ciosem, który ją dotknął — zapomina o Polsce, nieomal odczuwa do niej nienawiść; woła więc za odjeżdżającymi ulanami:

Zginiecie!  
Tam się krwią narodu  
Ubroczy całe pole; krwią się błonie zrosi,  
Patrz jąda na mogily.  
Krzyże tam będą tkwiły!

Lecz poeta nie mógł ze swym sumieniem pogodzić tego akordu pesymizmu.

To też powraca raz jeszcze do problemu powstania listopadowego w „Nocy listopadowej”.  
I tu w. księciu Konstantemu, temu wrogowi



Sala Rewolucji 1831 r. w Muzeum Wojska. Na miejscu czolowem obraz W. Kossaka „Śmierć gen. Sowińskiego na szanich Woli”. Wokół sztandary wojsk polskich z 31 r.

Polski, temu, któremu Słowacki Polskę kazał „wściekłym zębem rozrywać” — kaže Wyspiański wypowiedzieć ważne słowa: „Ja w Polskę wierzę!”

Wielki książe powiada do gen. Krasieńskiego, który pozostał wierny carowi:  
— Ja jasno widzę. Ja upadłem...  
Tam pożar wre! Powstanie! Szał! Wszyscy orężni!  
A wy, czemu wy tu? Tak, ja się o was boję!  
Byskawice wstrzymali w pędzie i potężni!  
Wy trupy — jeśli zemną związani w przymierze,  
Wy nie wierzycie w Polskę — a co? a ja w nią

wierzę!  
Oślepiiony, odarty, nędzny Łukasieński zostaje wyprowadzony z lochu i szepce modlitwę, pełną prorockich wizyj:

O, przyjdiesz ty kiedyś,  
Mój duchu, na gody  
Za każdą twą żywota gorycz!  
W tych dzwonach z Warszawy  
Do ciebie to gońce!...  
Witaj jutrenko swobody  
Za tobą zbawienia słonce.

Niestety, dzieło powstania załamało się. Z krwi przelanej — nie wyrosła w one dni wolność. Lecz krew ta, choć szczerze i nad miarę rozlewana — nie zmarnowała się.

Przez usta Kory powiada poeta:  
Przejdziecie jeszcze nie jedną nędzę  
I niejedną przebolecie próbę.

Za czas znów wróć — i jeszcze razy wiele  
Przyjdę. — Wiosna — z gwiazdą na czele.  
I żywot dam — tlejący w zgłiszcz popiele.  
A dzisiaj kres! — Krwi przelanej nie zmarnię  
Krwia pola a rolę użyję

A. Mickiewicz

## Śmierć pułkownika

W głuchej puszczy, przed chatą leśnika,  
Rota strzelców stanęła zielona,  
A u wrót stoi straż pułkownika;  
Tam w izdebce pułkownik ich kona.  
Z wiosek zbiegły się tłumy wieśniacze,  
Wódz to wielkiej był mocy i sławy,  
Kiedy po nim lud prosty tak płacze  
I o zdrowie tak pyta ciekawy.

Kazał konia pułkownik kulbaczyć,  
Konia, w każdej sławnej potrzebie;  
Chce go jeszcze przed śmiercią obaczyć  
Kazał przywieść do izby, do siebie.

### w powstaniu

Jednocześnie pole do bohaterskich wlotów wybitnym jednostkom i nie było takiej dziedziny pracy narodowej, aby kobiety nie chciały zaznać swe go patriotyzmu, swej gorliwości do najboleśniejszych ofiar, do najcięższych wysiłków.  
Najszerzy rozgłos zdobyły sobie kobiety, które w chwili śmiertelnych zmagania narodu o odzyskanie wolności, chwyciły wątlami rękami za broń, aby dopomóc ojcom, mężom, braciom w tym zaszczytnym trudzie.

(Dokończenie na str. 18)

Kazał przynieść swój mundur strzelecki,  
Swoją kordelas i pas i ładunki,  
Stary żołnierz — on chce, jak Czarniecki,  
Umierając, swe żegnać rynsztunki.

A gdy konia już z izby wywiedli,  
Potem do niej wszedł ksiądz z Panem Bogiem,  
I żołnierze od żalu pobledli,  
A lud modlił się, klęcząc przed progiem —  
Nawet starzy Kościuszki żołnierze —  
Tyle krwi swej i cudzej wylali,  
Łzy ni jednej — a teraz plakali,  
I mówili wraz z księdzem pacierze.

Z rannym świtem dzwoniło w kaplicy;  
Już przed chatą nie było żołnierza,  
Bo już Moskal był w tej okolicy.  
Przyszędł lud widzieć zwłoki rycerza.  
Na pastuszym tapczanie on leży —  
W rękę krzyż, w głowach siodło i burka,  
A u boku kordelas, dwururka,

Lecz ten wódz, choć w żołnierskiej odzieży,  
Jakie piękne, dziewicze ma lica!  
Jaką pierś!... ach to była dziewica,  
To Litwinka, dziewica — bohater,  
Wódz powstańców — Emilja Plater!

I synów z krwi tej dam — kiedyś — Ojezynie!  
Jakkolwiek bowiem powstanie było ostatecz-  
nie przegrane, to jednak rozbił się w czasie jego  
trwania niejedyn bohaterski czyn, uwieńczony po-  
tem przez poezję.

Dziś jeszcze śpiewa żołnierska młodź polska  
„Walecznych tyś opuszcza Warszawę” — pieśń  
opiewającą wojenne czyny sławnych czwartaków,  
tych czwartaków, o których Anna w „Warsza-  
wiance” mówi z takim entuzjazmem pieśnią —  
ułożoną przez obcych w Niemczech.

Pieśń głosi:  
Wiadoma światu ta sławna Olszyna,  
Gdzie nieprzyjacieli twardym murem stał,  
Paszcz tysiące ziej, rzeź się krwawa wszczyną...

A dalej:  
Pod Ostrołęką wróg się dumnie zrywa,  
Otacza wołnych dzikiej hordy wał,  
Śmierć albo życie, tu wyboru niema  
Z bagnetem w rękę niepadł ani strzał;  
I już dla naszych odwrót jest otwarty;  
I kżó to zdziałał? a był to pułk czwarty!  
Z mniej znanych pieśni, stworzonych w wirze  
i rozgarze gorącej atmosfery powstaniowej,  
wspomnieć jeszcze należy, nieznanego autora:

Polska powstaje, dzwon wolności brzmi,  
Dumny despot na swym tronie drży...  
Ludowa poezja podchwytuje szybko każdy  
ważniejszy moment z przebiegu powstania i upa-  
miętnia go w strofach:

Grzmią pod Stoczkiem armaty  
Błyszcą białe rabaty,  
A Dwernicki na przedzie  
Na Moskala sam jedzie.  
Potem piosenka opowiada, jak to krakusa  
powiedziawszy sobie:  
Chodźwa trzepać Moskala,  
Niech nam Polski nie kala...  
w brawurowym ataku na kosy zdobyli armaty  
na wrogu.  
Z nastrojów patriotycznych powstało też  
słynne:

„Patrz Kościuszko na nas z nieba“...  
Pieśń stworzona na rzecz dyktatora Chłopic-  
kiego.

Obok tych nastrojów dramatycznych rodziła  
się piosenka swobodniejsza, sentymentalna, jak-  
gdyby na marginesie wielkich spraw życia narodu:  
Popularność zyskało:  
Tam na błoni błyszczy kwiecie,  
Stoi ulan na widecie,  
A dziewczyna jak malina  
Niesie kieszki róż.

Ulan chce wytargować od dziewczyny całusa,  
Ta się wzdraga i obiecuje dać go po zwycięskiej  
wojnie. Na to ulan:  
A jak zgine, co tak snadnie,  
To buziaczek mi przepadnie!

Odpowiada dziewczyna:  
Wierna tobie, na tym grobie  
Pozaluję krzyż!

Autorem tej piosenki jest Fr. Kowalski, wy-  
chowaniec Liceum Krzemienieckiego.

Wspomnijmy tu wreszcie choćby słynną „Re-  
dutę Ordonu”, upamiętnioną w strofach Mickie-  
wicza.

Szereg bitew, jak pod Ostrołęką, gdzie Bem  
sprawił się jak „archanioł artylerji” — znalazło  
swą chwałę w poetyckich strofach.

Poezja spłotła nad głową umęczonego narodu  
wieniec laurowy wiecznej pamięci i przechowała  
w nim przeczny świat nieśmiertelności ducha  
narodowego, który rozkwitł ponownie w naszych  
czasach.

# Polska

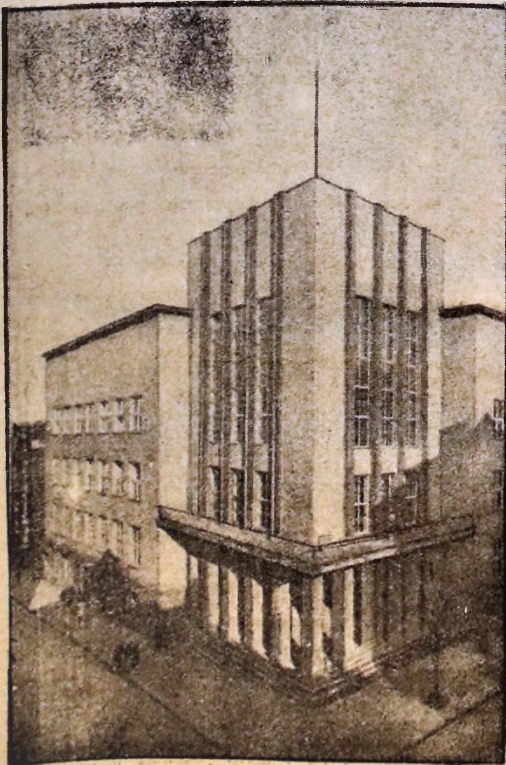
## w o b r a z a c h



Pomnik Powstańców w Chorzowie na Śląsku



Stary kościół drewniany w Ruptawie na Śląsku



Dom Oświatowy w Katowicach



Orleń Lwowski — młodzież i dzieci walczące w listopadzie 1918 r. w obronie Lwowa przed Ukraińcami. Obraz Kossaka.

# ANNA ROLA KOLUMNĄ MŁODYCH

## Czas pomyśleć o Zjeździe ZPMK

Coprawda dzieli nas jeszcze od terminu dorocznego Zjazdu Delegatów prawie półtora miesiąca, ale mimo to już obecnie należy pomyśleć nad należytych jego przygotowaniem, bez pośpiechu, z odpowiednią rozważaniem... Przygotowania do Zjazdu pod względem swej treści faktycznej i celowości organizacyjnej winny się rozpaść na dwie części. Primo: techniczne przygotowanie, polegające na obiorze delegatów we wszystkich filjach, oraz secundo: rzeczowe rozważenie znaczenia dorocznego Zjazdu w życiu organizacji nas skupiającej.

Walny Zjazd bowiem nie polega na tem, by przyjeżdżać do Daugawpilsu i przesłuchać sprawozdanie Zarządu Głównego, lecz Walny Zjazd rok rocznie zwołuje się po to, by reprezentanci wszystkich filji mogli drogą wspólnej wymiany myśli dojść do ogólnych wytycznych, którymi posługiwać się ma przyszły Zarząd Główny, jeśli chce zadośćuczynić potrzebom ogółu młodzieży polskiej. W tym celu koniecznym jest, ażeby każda filja wybrała ludzi obeznanych i naprawdę interesujących się sprawami swej filji i sprawami organizacyjnymi wogóle. Sprawa Walnego Zjazdu delegatów powinna bardzo żywo interesować każdą filję, a przeto, oczywista, muszą być przeprowadzone wyczerpujące na ten temat rozmowy wśród członków, w wyniku których muszą być przygotowane na Zjazd odpowiednie wnioski oraz obrani delegaci, którzy czują się na siłę rzeczowo i godnie reprezentować swe filje.

### Jelgawa

#### Wieczorek polskiej szkoły podstawowej

odbył się w dniu 17 b. m. w niedużym lokalu szkolnym.

Publiczności, zwłaszcza młodzieży, b. dużo. Program, obszerny i różnorodny, wykonany całkowicie przez uczennice i uczniów szkoły, zakończyły tańce i zabawy.

ZPMK w pracy. Młodzież, zrzeszona w ZPMK, dała na wieczorku szkolnym kilka piosenek, dobrze wykonanych przez zespół męski. Tańcom na początku przygrywała orkiestra ZPMK — sławna orkiestra „Dana” — której rozwój należy podkreślić z jaknajwiększym uznaniem.

Wogóle ośrodek ZPMK w Jelgawie ujawnia dużą żywotność i inicjatywę i to nie tylko w dziedzinie kultury muzycznej, śpiewaczej, ale też i w dziedzinie sportu, w którym również są b. znaczne osiągnięcia. Obecnie polscy sportowcy jelgawscy czynią się intensywnie do zawodów bokserskich, są planowane nowe poczynania w dziedzinie sportu zimowego, w zapaśnictwie i t. d.

Polska drużyna harcerska w Jelgawie też nie spł. Młodzież, należąca do drużyny, chętnie uprawia ćwiczenia harcerskie, zbiera się na zbiórki, przyjmuje udział w pracach filji ZPMK i t. d.

### Liepaja

Filja ZPMK z powodu 25 rocznicy śmierci Marii Konopnickiej organizuje w niedzielę 1 grudnia b. r. o godz. 7 wieczór w lokalu „Dobroczytności” (Basejna 8) odczyt z przezroczami, który wygłosi p. Irena Sadowska. (br)

Każdy delegat, udający się na doroczny Zjazd, musi pamiętać, że do wszystkich spraw, które wynikną na walnym Zjeździe powinien będzie jaknajczynniej się ustosunkować, bowiem walny Zjazd nie wyłącznie zwołuje się po to, ażeby przyjechali delegaci i zagłosowali za tych albo innych kandydatów na stanowisko w Zarządzie Głównym, lecz walny Zjazd musi przedewszystkiem przedyskutować zagadnienia, stanowiące fundament naszej organizacji oraz wytknąć drogi, którymi musi kroczyć Zarząd Główny, by móc faktycz-

### Pod światło

## Niepokoje

Mroki listopadowych wieczorów dziwnie sennie i leniwie usposabiają. Wywołują pragnienie spokoju, odpochnięcia — ot, takiego usnięcia na kilka miesięcy, żeby się wiosną znowu obudzić. Mglistość dnia, bezbarwność przyrody osiada smutkiem w duszy i budzi ponure refleksje. Listopadowe, zimne blaski posiadają za mało siły, żeby dostatecznie oświetlić rzeczy i zjawiska. Światło dnia gaśnie szybko, a sztuczne oświetlenie daje refleksy niemile często, a zawsze nieprawdziwe...

I chce się uciec w jakąś jasną, ciepłą krainę, rozpacznie się chce ujrzeć zielone pola, niebo błękitne. Zapomina się o dysonansach tła jasnego, zapomina się o cieniach wiosny i pragnie się, by wróciła.

Za chwilę, zresztą, chce się już czego innego. Falowanie. Niezadowolone wieczne z tego, co jest, ciągle pragnienie nowych wrażeń. Przykrzy się wszystko: i dążenia wwyż i stacanie się w dół. Stanie na miejscu jest całkiem niemożliwe, choć pragnie się czasem właśnie — odrętwieć na długo.

I nie można dojść ze sobą do ładu. Niezadowolenie ciągle z siebie, ciągła rozterka i wątpliwość, czy się postępuje dobrze, ciągle starania, by być z sobą w porządku. Niepokoje. Wyrzut sumienia. Skrupuły. Wszystko to stanowi treść dnia. A potem tak, ni stąd ni z owąd, przychodzi cisza, jakieś ukojenie, błogość jakaś. Skąd? Często wprost z jaśniejszego myślenia o rzeczach tych samych — ciemnych wczoraj, o tem, co wczoraj smucilo, nawet o tem, co bolało przed chwilą. A wtedy chwilę błogości zatrąwa myśl o minucie następnej, w której może będzie znowu smutek i ból, czy jakaś gorycz radości wczorajszej.

Może skrzywdzą cię ludzie, którzy cię wczoraj kochali. Którzy czekali na ciebie długie miesiące,

### Rezekne

#### Teatr kukielkowy

W sobotę w polskiej szkole podstawowej o godz. 16-tej odbędzie się pierwsze przedstawienie teatru kukielkowego w Rezekne.

Będzie to wspaniała impreza nie tylko dla dzieci, ale też i dla rodziców i starszej młodzieży.

Po swych licznych triumfalnych przedstawieniach w królestwie dzieci w Daugawpilsie i innych miastach — niechże i w Rezekne na przedstawienie stawą się wszystkie dzieci.

W niedzielę, 24 b. m. też o godz. 16, drugie przedstawienie w Gimnazjum polskiem.

Wszyscy na przedstawienie! Wstęp dla dzieci Ls 0,10, dla innych — Ls 0,20. (LS)

#### Wieczornica w Gimnazjum Polskiem

W sobotę, 24 b. m., odbędzie się w Gimnazjum wieczór z programem i tańcami, który się zapowiada b. wesoło, gdyż swą obecnością goście z Teatru Kukielkowego wprowadzą dużo życia i humoru.

Dobra muzyka, bogaty bufet i duże niespodzianki! (LS)

nie reprezentować, być odzwierciedleniem i rzecznikiem interesów ogółu młodzieży, polskiej w Łotwie. Musimy przecież pamiętać, że jesteśmy organizacją, skupiającą w sobie szerokie masy polskiej młodzieży, a przeto więc i odpowiedzialność za losy tej młodzieży spada na Walny Zjazd, który decyduje o kierunku i jakości pracy w roku przyszedłym. A ponieważ Zjazd delegacki, oprócz krytyki działalności Zarządu ustępującego, będzie się zajmował i dyskutował plan pracy na rok przyszły, dlatego też podejście każdego delegata do tego punktu musi być nacechowane powagą i zrozumieniem odpowiedzialności za swe czyny przed ogółem młodzieży i przed członkami filji, którą reprezentuje i w imieniu której przemawia **bc**

a teraz może każą ci iść precz. I plawisz się w goryczy, i dziwisz się, i nie rozumiesz, czemu zamiast wczorajszego uśmiechu, mają dziś dla ciebie odpychającą obojętność na twarzy.

Listopad — miesiąc umarłych, miesiąc świąt, miesiąc mgieł. Wiązanka paradoksalna. I ponad tem trzeba przejść w wielkie narodowe święto, w dzień radości, w rocznicę zmartwychwstania ojczyzny, myśleć o jej Wskrzesicielu, który już tej rocznicy nie doczekał. Obok odgłosów rewji z Pola Mokotowskiego, słyszysz żałobne tony marsza, słyszysz, jak bije dzwon Zygmunta na trwogę — tam gdzie daleko, gdzie musi panować radość i wesele. I w domu radości — płaczesz. Potem się śmiejesz przez łzy. A potem ci się zamajaczy siva głowa i stalowe oczy — i znowu płaczesz. A potem nie wiesz, co robisz. Nie wiesz, czy ma ci być dobrze, czy źle, nie wiesz, jak jest z tobą. Listopadowy szary dzień śle przez okno cienie na twą duszę i nie chce ci się zrobić wysiłku, by światłem z siebie rozproszyć te cienie. Wielu rzeczy ci się nie chce. Nawet wstać, nawet mówić, nawet chodzić. Dla otrząśnięcia się może i niewiele trudu potrzeba, a nie chce ci się go ponieść. I poddając się apatii, mówisz: „To wina bezbarwności dnia”. Ale są chwile, gdy w to nie wierzysz sam, gdy robak niepokoju toczy twoją duszę. Dręczysz się, kłócisz i nie wiesz, co trzeba robić, by zyskać chwilę spokoju. A może trzeba tylko wykrzesać z siebie słońce i jasno patrzeć na rzeczy czarne? **iw**

#### Z życia filji ZPMK

„Sparta” urządza wewnętrzne zawody w ping-pong oraz w nowusa w niedzielę, dn. 24 b. m. w Domu Polskim.

1 i 7 grudnia „Sparta” urządza zawody ping-pongowe z innymi klubami sportowymi miasta Rezekne.

W sobotę 30 grudnia — zabawa taneczna w Domu Polskim, urządzona przez filję dla swych członków i gości.

Wieczornica będzie urozmaicona występem chóru, deklamacją i t. p.

Składam wyrazy podziękowania Redakcji „Nasze Życie” i Polskiemu Stowarzyszeniu Akademickiemu w Łotwie za wyrażone mi współczucie z powodu zgonu ś. p. prof. K. Rączewskiego

Marja Rączewska

# RYGA

## Włóczęga

„Teatr Polski“ dla młodzieży i dzieci wystawił „Na postoju“ i „Dożynki“ w dniu 17 b. m. o godz. 14 w Domu Polskim.

Miłośnię nasz korespondent, kiedy w swej notatce o otwarciu sezonu w Teatrze Polskim donosił, że przy odpowiednim nakładzie sił można ściągnąć nasze starsze społeczeństwo do teatru. Ostatnie imprezy rozrywkowe dowiodły, że społeczeństwo nasze już tak nadmiernie ociążało, że nawet najbardziej fascynujące atrakcje nie są prawdopodobnie zdolne go rozruszać. Ale skoro Teatr poszedł do młodzieży — całkiem inna sprawa. Sala teatru przepelniona. Młodzieńczy entuzjazm i wielkie umiłowanie żywego słowa polskiego zrobiły swoje.

Zarówno „Na postoju“, jak i „Dożynki“ przyjęte zostały entuzjastycznie. Zresztą, nic dziwnego, odegrane były b. dobrze.

Przedstawienie rozpoczęło przemówieniem p. B. Golubca na temat, związany z 17-leciem istnienia Państwa Łotewskiego.

Teatr Polski wystawia sztukę M. Stanisławskiej „W szponach Czarownicy“. Teatr Polski przygotowuje obecnie bajkę M. Stanisławskiej „W szponach czarownicy“, którą ujrzymy na scenie już w dniu 1 grudnia o godz. 2 p. p. w lokalu Teatru Polskiego (Jezusbazniasca 3).

Pomimo, że jest to sztuka pisana dla dzieci, warto ją zobaczyć i dorosłym, gdyż, poza ciekawą i barwną fabułą, zawiera ona w sobie dużo oryginalnych i głębokich myśli. Cztery akty sztuki są przeplatane naprzemiennie muzyką, tańcami i śpiewem. Działal bierze 10 osób. I w tej sztuce aktorami są dzieci.

Węjście od 30 santymów do 2 latów.

„Wieczór „Promienia“ w dniu 17 b. m. odbył się w sali Małej Gildji. Nasuwa się pytanie: dlaczego nie w Domu Polskim? Na sali — w Małej Gildji — starszego społeczeństwa też prawie nie było.

Młodzieży zebrało się sporo. Program żywy i ciekawy (z wyjątkiem może wystąpienia humorystycznego, które znudziło swoją rozwlekłością), zwłaszcza śpiew, w wykonaniu pp. Swirskiego, Wessera i kwartetu ręskiego. Mile odtąńczono czarodasz.

Tańce w sali urozmaicił polonez, krakowiak i wreszcie mazur, który był odtąńczony przez liczne pary w sposób iście staropolski. Prowadzenie i tempo znakomite.

Doroczny wieczór „Reduty“ odbył się w dniu 16 b. m. w „Domu Polskim“. Przysłowiowa nasza niepunktualność sprawiła, że i ten wieczór, zamiast o 20.30, jak podane zostało w programie, rozpoczęło

## Krasława

Wieczór filji ZPMK odbędzie się dn. 24 listopada w lokalu własnym przy ul. Vienibas 14.

Na interesujący program złożą się 2 komedijki, monolog, inscenizacja piosenki oraz „trojak“.

Po programie tańce. Początek o godz. 20, koniec o 3-ciej. Ceny biletów bardzo przystępne. (s.)

## Somerset

Filja ZPMK daje znak życia

24-go listopada filja somersetska ZPMK w lokalu Ruszońskiego Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego urządza wieczór z interesującym programem, na który się złożą deklamacje, inscenizacje piosenki, tańce ludowe.

Wstęp bezpłatny, wyłącznie dla członków ZPMK. Początek o godz. 19-tej. Koniec o 3-ciej. (es.)

## Feldhof

Wesoła i udana zabawa

W niedzielę, dn. 17-go b. m., filja jasmujńska ZPMK urządza zabawę taneczną w swej świetlicy w Feldhofie.

Zabawa cieszyła się ogromnym powodzeniem. Młodzieży przybyło wiele z bliższych i dalszych okolic. W koleżeńskiejszej atmosferze i dobrych humorach przeciągnęła się zabawa do szarego świtu. Tańce przeplatane były gęsto śpiewem i zabawami. (es.)

grubo po 21-ej.

Różnorodny i krótki program, składający się właściwie z deklamacji, działu koncertowego i tańca charakterystycznego (cygański) napewno nie znużył publiczności, której — jak to już zauważyliśmy — niema ostatnio jakoś za dużo na imprezach, organizowanych przez nasze organizacje.

Dominowała, jak zwykle, młodzież. To też miała później zabawę nielada. Tańce bowiem trwały do godz. 4 nad ranem, przyczem pełne były niespodzianek i werwy. Był więc walczyk kotyljonowy, mazur z nagrodą, taniec santymowy i inne. Od 1,30 do 2-ej nad ranem wreszcie zapraszały do tańców jedynie panie, wychodząc z założenia, że, gdzie jak gdzie, ale na sali balowej — górą powinny być biatogłowy!

### Turniej szachowy

19 b. m. w świetlicy ZPMK przy ulicy Maskawas rozpoczęty został wewnętrzny turniej szachowy. Zwycięzca otrzyma wewnętrzną nagrodę świetlicy oraz nagrodę Zarządu filji ZPMK.

Z życia filji ryskiej ZPMK. W dniu 26 b. m. w świetlicy przy ulicy Maskawas o godz. 20-tej odbędzie się „Andrzejki“ dla członków świetlicy i zaproszonych gości.

28 b. m. o godz. 20-tej świetlica w Ilgemiesie organizuje „Andrzejki“ z bogatym i atrakcyjnym programem.

Goście mile widziani.

Hallo! Hallo! W sobotę 30 b. m. o godz. 20-tej na zakończenie sezonu przedświątecznego sekcja kulturalno - oświatowa filji Ryskiej ZPMK urządza herbatkę towarzyską z tańcami i mnóstwem niespodzianek.

Wstęp tylko 30 sant. Wszystkich bardzo uprzejmie zapraszamy.

## Łudza

Na dzień święta Wolności, w celu przyjęcia udziału w odsłonięciu Pomnika Wolności, wyruszyła wycieczka do Rygi w składzie kilkunastu osób z ramienia filji łudzeńskiej ZPMK.

Nieoczekiwana inicjatywa przeprowadzona została w dość prędkim tempie, co potwierdza zaszczepioną od niejakich czasów spoiwość wśród bardziej uspołecznionych członków.

Wykazująca się szeregiem niepowodzeń świetlica łudzeńska znajduje się w okresie naprawy. Po opuszczeniu niedogodnego lokalu, przewędrowała ona na ul. Wentpils 29, t. j. do samego centrum miasta (obok magistratu), do tego właśnie domu, który na karcie rozwoju życia organizacyjnego w

Z domu,  
Gdy Ciotka-Troska drzemała z Melancholją-Córka,  
A Wuj-Kłopot szperał czegoś w biurku,  
Ucieklam pokryjomu,  
Nie zostawiając adresu nikomu,  
I już na pierwszym mojej drogi skreśle  
Spotkałam się twarzą w twarz —  
Ze Swobodą — Zczęściem.

Zesłałam wnet z drogi utartej,  
By było najprościej  
Według naturalnej karty  
Trafić do Radości.

Zamieszkałam w lesie,  
Nad tonią jeziora.  
Utopiłam tam swoje pochmurne „wczoraj“,  
A dzisiaj, złociste,  
Na nieboskłoncie,  
Słońce ogniste —  
Płonie.

Od Kłopotu i Troski pogoni —  
Las mnie bezpiecznie zasłonił;  
W zwierciadle wody niebo i brzeg się odbija,  
Szepta modlitwę sitowia, czar rozsiewa lilija,  
A każdy promień słońca  
Radości jest gońcem.

Jest mi dobrze, coraz lepiej —  
W samą radość się zmieniam  
I zbywszy się ostatniego cienia  
Na białych kartkach obłoków  
Myśli swoje zapisuję Bogu.

Słonecznik.

Harcerskie Wieczory dyskusyjne. W dniu 13 b. m. odbył się kolejny harcerski wieczór dyskusyjny, na który przybyło przeszło 30 osób.

Dyskusję na temat „O swoje miejsce w życiu“ zagaili pp. M. Miż-Miszyn oraz B. Gołubiec. Żywy udział w dyskusji przyjmowali liczni z obecnych.

Następne harcerskie zebranie dyskusyjne odbędzie się 27 b. m. o godz. 20.

Łudzy wpisał się jako dom, dający zarodek dobrych poczynañ.

Młodzież się cieszy, że niebawem drzwi świetlicy się otworzą i można będzie wstąpić, ażeby przejrzeć pisma, zagrać w szachy i posłuchać radja.

Ze 140-ki. Tutejsza młodzież harcerska, dla której walka o byt daje się we znaki od lat dziecięcych, pracuje w ciągu całego lata. Na jesień po raca do miasta z uczuciem odosobnienia, hamującego pracę.

W dniu 2 listopada odbyła się pierwsza i nieco niepomysłna zbiórka, która zapoczątkowała sezon zimowy tutejszego harcerstwa.



Cały świat sportowy szykuje się do Olimpiady wszechświatowej, która się odbędzie w lecie roku przyszłego w Niemczech.

Ćwiczą intensywnie i sportowy polscy.

Na zdjęciu na lewo: Wajsonna trenuje w CIWF



# Daugawpils

## Obchód uczczenia niepodległości Łotwy w ZPMK

W poniedziałek, dn. 18-go listopada, cały Daugawpils od samego rana przybrał odświętny i uroczysty wygląd. Wszystkie urzędy, instytucje prywatne i domy mieszkalne zostały przybrane chorągiewkami państwowymi. W ciągu dnia odbyła się wielka defilada wojskowa daugawpilskiego garnizonu i szereg akademii dla uczczenia 17-tej rocznicy niepodległości Łotwy.

Uroczysty wygląd miasta został spotęgowany wraz z nastaniem zmroku, gdy każde okno zajęło się blaskiem świec i promieniami żarówek elektrycznych. Tak wspaniałej iluminacji Daugawpils jeszcze dotąd nigdy nie miał. Gmachy instytucji państwowych i społecznych oraz wystawy sklepów zostały przybrane dywanami w kolorach państwowych, na których tle wystawiono portrety mężów stanu.

Dom Polski również się żarzył i świecił radośnym światłem przez całą noc. Wieczorem zaś odbył się skromny wieczór dla uczczenia święta państwowego. Wieczór był zamknięty i dostępny jedynie i wyłącznie dla członków ZPMK. Nieliczni tylko okazali się punktualnymi, reszta pozwoliła sobie na spóźnienie, grubo przekraczając kwadrans akademicki.

Dłuższe przemówienie okolicznościowe wygłosił kol. Wl. Ichnatowicz, wychodząc z założenia, że wojna światowa, szerząca wokół śmierć i zniszczenie, stworzyła jednak warunki, w których dążenia wolnościowe i niepodległościowe narodów, uściskanych karbami systemu imperjalistycznego Europy przedwojennej, zdołały przybrać formę konkretną w charakterze zrealizowania prawa każdego dojrzałego narodu do własnego państwa.

Następnie mówca skreślił przebieg walk o wolność Łotwy oraz rozwój idei niepodległościowej, przechodzącej od postulatu „wolna Łotwa w wolnej Rosji” do katerycznego żądania suwerennego, całkowicie niezależnego państwa.

Deklamacje w jez. łotewskim i polskim (tłumaczenia autorów łotewskich) zostały wygłoszone przez kol. kol. Chrzanowiczównę, Nataikównę i Rudewiczównę.

W miłej atmosferze towarzyskiej zebrana młodzież bawiła się i tańczyła aż do północy. (toz)

### Wycieczka ZPMK do Rygi

Z okazji uroczystości odsłonięcia Pomnika Wolności w Rydze, w dniu 17-tej rocznicy niepodległości Łotwy, zarząd filii daugawpilskiej ZPMK zorganizował wycieczkę do stolicy.

W nadziei na 75% niższe kolejową, zapisało się na wycieczkę sto kilkadziesiąt osób, lecz, po wyjaśnieniu właściwych kosztów podróży, ogromna większość chętnych zrezygnowała z wyjazdu.

Dn. 16 listopada udało się więc do Rygi 48 osób.

Na dworcu ryskim wycieczka została spotkana przez przedstawicieli zarządu i grono członków filii ryskiej ZPMK.

3 dni spędzone w Rydze pozostawiły na wycieczkowiczach najlepsze wrażenie.

Wycieczka powróciła do Daugawpilsu rano dn. 19 listopada. (W. U.)

### Listopadówka w Daugawpilsie

Dorocznym zwyciężym staraniem filii ZPMK w piątek dn. 29. listopada o godz. 20-tej w górnej sali Domu Polskiego odbędzie się otwarty wieczór, poświęcony 104-tej rocznicy powstania listopadowego.

Na program złoży się 1) występ orkiestry strunnej, która odegra wiązankę melodii ludowych, 2) deklamacja w jez. łotewskim, 3) recytacja zespołowa wierszu „Idziem do Ciebie” — Konopnickiej i „Komendant” — Wierzyńskiego, 4) Inscenizacja wierszy „Jesień” i „Puste pola”, 5) Inscenizacja piosenki żołnierskiej „Wojenko, wojenka” oraz 6) Fragmenty z „Dziadów”.

Wstęp na wieczór za dobrowolnymi ofiarami. Proszeni są wszyscy o przybycie. (es.)

### Biblioteczka wędrowna

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych udzieliło Zarządowi Głównemu ZPMK pozwolenia na uruchomienie biblioteczki wędrownej.

Zarząd Główny narazie posiada 10 kompletów książek w bardzo dogodnym opakowaniu szafkowym, wielkości sporej walizy. Tego rodzaju umieszczenie książek pozwala na ich przewożenie, zapobiegając jednocześnie niszczeniu się.

Odrzuca wszystkie filje nie mogą być zaopatrzone w biblioteczki wędrowne, gdyż ilość filij przekracza niemal dwukrotnie liczbę posiadanych przez Zarząd Główny kompletów. Pierwszeństwo mają

filje wiejskie, oddalone od centrów oświaty. Po wykorzystaniu jednego kompletu można otrzymać na zmianę inny.

Zgłoszenia na zapotrzebowanie biblioteczek zgłaszać należy pod adresem Zarządu Głównego. (wa)

## Polacy w Estonji

# Święto Niepodległości w Tallinie

9 b. m. obchodziliśmy Święto Niepodległości oraz naszą 5 rocznicę istnienia. W sali Związkowej, przystrojonej kwiatami, wiankami oraz barwanami narodowymi, zgromadziła się prawie cała Kolonja polska w Tallinie. Wśród gości obecni m. in. Poseł Przesmycki, Konsul Łasiński z małżonką, dokt. Kapliński i wielu innych. Prezes Związku K. Salome rozpoczął wieczór krótkim zarysem pracy Związku za ubiegłe pięć lat. Ze sprawozdania można stwierdzić, że Związek jest na dobrej drodze i dąży do skonsolidowania wszystkich Polaków, zamieszkałych w Estonji. Rokrocznie członków przybywa, ściany Związku coraz trudniej mogą zmieścić pragnących wziąć udział w jakimkolwiek bądź obchodzie lub zabawie. Po przemówieniu prezesa, chór młodzieży harcerskiej odśpiewał hymn polski oraz estoński. Następnie do zgromadzonych przemawiał poseł Przesmycki, pod-

## Sekcja sportowa ZPMK

Tylko systematyczny trening robi dobrego sportowca, to też filja daugawpilska ZPMK rozpoczęła regularne ćwiczenia gimnastyczne dla członków sekcji sportowej.

Ćwiczenia z zakresu plastyki dla koleżanek odbywają się dwa razy w tygodniu we wtorki i piątki o godz. 19-tej.

Kierownictwo zaprawy zimowej sportowców spoczywa w doświadczonym ręku specjalisty i fachowca, powszechnie znanego i cenionego w świecie sportowym Daugawpilsu p. Sosnowskiego. (ws)

kreślając serdeczny stosunek estończyków do Polaków.

W pięknych słowach przedstawił dr. Kapliński obraz walki Polaków za Wolność oraz przypomniał zebranych o Wale, którą w tej walce odegrał Jej odnowiciel — Marszałek Piłsudski.

W koncercie, złożonym z utworów kompozytorów polskich, wzięły udział p. p. M. Kuntówna (skrzypce), E. Salomówna, K. Żyrmskiński (fortepian), oraz uczennice Kursów języka polskiego przy Z. N. P., które wykonały szereg inscenizacji pieśni ludowych. Małe tancerki i tancerze z temperamentem wykonały taniec ludowy. Po skończonym programie goście byli podejmowani herbatką oraz zorganizowane były tańce i gry towarzyskie. Zabawa się przeciągnęła daleko za północ. Było miło, serdecznie i wesoło — po polsku. M. Romulusowa-Rogińska.

## w Narwie

W polskim narwskim Związku, w rocznicę Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej, odbył się bardzo uroczysty raut na którym byli obecni, oprócz Kolonji polskiej, przedstawiciele estońskiej władzy wojskowej i cywilnej: dowódca 1-go pułku pułkownik L. Jakobsen, Konsul honorowy Polski O. Tujsk z małżonką, doktor H. Sulg z małżonką, kierowniczka studjum muzycznego pani E. Szait i wielu innych.

Akademję zagał w serdecznych słowach prezes Związku Aleksander Wejkszan, następnie chór z wielkiem powodzeniem zaśpiewał hymn narodowy Polski, pani A. Luhsico mówiła o znaczeniu święta

dla Polaków. Oprócz dorosłych w uroczystości brały udział i dzieci: deklamowały one wiersze Mickiewicza, a pięcioletni Michaś powiedział piękny wiersz o Wiśle. Chór śpiewał polskie narodowe pieśni.

Na zakończenie prezes Związku powiedział kilka słów, a chór wykonał estoński narodowy hymn.

Kolacja była złożona z polskich dań, a panie — gospodynie — starały się, ażeby wszyscy byli weseli i zadowoleni.

W drugim pokoju młodzież w strojach narodowych tańczyła, śpiewała i weseliła się.

Raut zakończył się o godz. 3 rano. W.

## Odpowiedzi grafologa

„Ernst” strasznie ma nerwowy charakter. Udaje mnicha, ale zajrzyjmy do głębi duszy! Dobry mnich!.. Ma grzechów dużo, które, jak szłydo z worka, wylażą nazewnątrz. Widocznie tego charakteru nie kształciła tkliwa kobieca dusza. Ma uroję życia kamienistą i w walce o byt codzienny niszczy zalety i rozwija wady. Charakter częściej skryty, niż otwarty. Na pierwszym miejscu lubi siebie stawiać. Należy się wystrzegać ludzi cheichwych i fałszywych. Taki nerwowy charakter musi znaleźć otoczenie, któreby łagodziło znekane nerwy. Dobre towarzystwo zawsze wskaże wady, pooraf człowieka wskrzesić, zapalić w niem wiarę w lepszą przyszłość. Radzę starać się o większy spokój duchowy, nie obrażać się za każdą drobnostkę. Wady, jak kolce, w charakterze, należy wyniszczyć bezwzględnie.

„Kresowiec” — specjalnie lubię określać takie charaktery! Szalenie zarozumiałą ma naturę. Lubi kłócić się, kpić i wynajdywać wady otoczenia. Szelmowaty charakter ma, musi się pogodzić ze zdaniem grafologii, która ma za cel doskonałenie charakterów i wytykanie wad, chce zdobyć pośród ludzi aniołów dla świata. „Kresowiec” może swoim rozrzućnym charakterem dużo zrobić dobrego ludzom, ale jest w sponach swoich wad, jak np. pychy, zarozumiałości, zapalczywości, gniewu, dalej swego nosa nie widzi i, jak pusty kłos, sterczy wysoko. Nie widzi, że za chmurami przecież jaśniejsze promienieją zorze, że na świecie wyższe przyświecają ideały. Uchowaj Boże taki charakter od małżeńskiego życia! Ten charakter przerobić obowiązkowo trzeba.

„Samotna brzoza” — znowu szpaltowane wiersze! Charakter nęcuchowany sprzeczniemi uczuciami. Bije z niego zapal do wielkich celów. Znajduje ułożenie w muzyce i pięknie życia. Ma duszę pełną słodyczy i wyrozumiałości dla wad bliźnich. Duszę dumną, stworzoną dla wyższych aspiracji, zapewne spotkają nieraz zawody. Nie należy jednak nigdy

upaść na duchu, a swoim uporem i wytrwałością dopnie się szlachetnych celów. Nieraz w życiu dozna cierpień z powodu swych wad. Rozrzućną nie jest. Oszczędność często tamuje wyższe wloty ducha. Lubi na swoim postawić. Często okazuje despotyczną wolę: „być musi według mego życzenia”, powtarza sobie w duchu. Wyobraża siebie na Olimpie, gdy w kimś się zakocha. Wogóle często się zachwyca przedmiotem umiłowania. Romantryczna natura musi znaleźć byt realny.

„Limba” posiada sporo energii i wytrwałości. Kocha życie estetyczne, śni we śnie i na jawie o nadzwyczajnych krajach. Całą duszą nienawidzi i przeklina szarzyne życia, która u wszystkich nieprzeciętnych ludzi wytepia święte zapęły do bohaterkich czynów. Niema nic na świecie bardziej gorszego, jak przesyć codzienną pracą, która nie daje absolutnie nic dla ducha, jedynie dla zaspokojenia małych potrzeb. „Limba” pragnie w życiu szerszych widnokręgów, rwie się na skrzydłach ducha do czegoś wyższego. Takie charaktery mocno żałuje, bo są warte o wiele lepszej doli. Dostyć skryty to charakter i nie rozrzućny. Lubi i potrafi walczyć z losem i musi pamiętać, że burze są po stronie śmiałego sternika. Radzę zawsze być pogodnym ducha i walczyć zawzięcie o lepszy dla siebie los.

## Drukarnia

przyjmuje zamówienia wszelkiego rodzaju obstalunki w języku polskim

**Kazimierz Sztukas**

Ryga, Miesnieku iela 12 Tel. 31079

# Kobiety w powstaniu

(Dokończenie ze str. 13)

Kobiet — rycerek był cały szereg, jednak na ich czele stawiają słusznie Emilję Platerównę. Od dzieciństwa marzyła Platerówna o bohaterskich czynach. Joanna D' Arc była jej ukochaną postacią; z niesłychanym zaciekawieniem śledziła przebieg powstania Greków przeciw ciemiężycielom — Turkom, w którym brały udział kobiety. Z nauk lubiła najbardziej matematykę, wolny czas od nauki poświęcała jeździe konnej, ćwiczeniom w strzelaniu, umiłowana zaś rozrywką były ludowe pieśni.

Gdy doszedł ją w 1830 r. z Królestwa Kongresowego szereg oręża, gdy dowiedziała się, że błysnęła Polakom jutrzeńka swobody, spełnia ona swe dawne życiowe sny. Przebiera się po męsku i razem ze swą przyjaciółką, Prószyńską, organizuje w Dusiatkach oddział powstańcy, stacza pierwsze walki z Mokkalami. Marzy o zdobyciu Daugawpilsu, nie zrażając się w tym trudnym przedsięwzięciu żadnymi trudami i przeciwnościami. Gdy wreszcie przychodzi na Litwę regularne wojsko polskie w uznaniu swych zasług zostaje mianowana kapitanem 25 pułku piechoty linowej, pełni dalej wytrwale i nieustraszenie służbę, nie tracąc przytomności i zimnej krwi w czasie największych niebezpieczeństw. W raportach podnoszono, iż „kapitan Emilja Plater daje dowody wielkiej odwagi i zimnej krwi”.

Gdy upada powstanie, jej miłujące serce przeżyte tego ciosu nie może. Z ranami na zboliałych nogach, wyczerpana, złamana Ojczyznę nieszczęściem, ukryta w majątku Abramowiczów, kończy swe młode, ofiarne życie.

Oprócz Emilji Platerówny widzimy w wojsku powstańczym szereg innych postaci kobiecych.

Pod Wilnem walczy i ginie 16 letnia Wilhelmina Kacprowiczówna, która chce pomóc nie tylko krzywdy narodu, ale i własne, gdyż patrzeć musiała, jak Rosjanie wymordowali całą jej rodzinę.

Walczy w szeregach Marja Roszanowiczówna, porucznik 25 pułku piechoty, mianowana adjutantem Platerówny. Jedną z najmłodszych Polek, walczących wśród obrońców ojczyzny, była 16 letnia Antonina Tomaszewska. Uciekła z klasztornej szkoły do wojska, pokonała wszelkie trudności, w bitwie odważna i spokojna, jak stary żołnierz, w chwilach szczęścia pełna wiary w ostateczne zwycięstwo, pełna niezłomnej chęci wytrwania.

Z Królestwa Kongresowego pochodziła 19-letnia Barbara Czarnowska, kadet 1 pułku jazdy augustowskiej, z natury węża i mdlejąca na widok ran i trupów, w krótkim czasie oswoiła się z walką i niebezpieczeństwem. Pod Sierpcem stawała do boju z takim lekceważeniem śmierci, że została nagrodzona krzyżem wirtuści militari.

Ale kobiety nie tylko z bronią w ręku stanęły do zmagania z wrogiem. Podejmowały one wszelką pracę, jako czynne obywatelki, umęczonego niewolą kraju. Ich współczujące serce chce pomóc przede wszystkim tym, którzy nie padli na polu walki, ale w ranach, w cierpieniu okupywali szczęście wolności. Stanęły więc kobiety przy wojsku, jako sanitariuszki, aby swymi siostrzaniem dłońmi nieść ulgę cierpiącym. Józefa Kulczycka, starszy felerzer w 10 pułku piechoty linowej, dostała za swe zasługi krzyż wirtuści militari. Józefa Kostkowska, bohaterka pielęgniarstwa ranna pod Ostrołęką i Wolą, dostała krzyż wojskowy. Rozumiały jednak kobiety, że wysiłki indywidualne niewiele znaczą i dlatego postanowiły przez organizację rezultaty swej pracy mnożyć. Znana pisarka, wychowawczyni młodzieży, Klementyna z Tańskich Hofmanowa stworzyła zrzeszenie kobiet pod nazwą „Patriotyczne Towarzystwo Dobroczynności Miast Polskich”. Członkowie Towarzystwa, nie lekając się panującej cholery, niosły pomoc chorym, rannym, zebrały wielkie ilości leków, lekarstw, gotówką 40 tysięcy florenów.

Wśród najofiarniejszych sanitariuszek widzimy dwie przepiękne postacie kobiece: Emilję Szczaniecką i Klaudynę Potocką. Szczaniecka, wysoko wykształcona, z płomiennym umiłowaniem wolności, nie tylko złożyła na rzecz powstania ogromne ofiary pieniężne, ale 6 miesięcy przebywała w obozie, gdzie panował największy wróg armji — cholera. Król pruski, po skończeniu powstania, skazał Szczaniecką, jako pruską poddaną, na 6 miesięcy więzienia.

Klaudyna Potocka wykształcona, wytworna ślana, nie tylko z poświęceniem, ukrywając nawet swoje nazwisko, pełni ciężką służbę sanitariuszki, ale, uważając, że cierpienia innych ten może zrozumieć, kto sam cierpi, prowadziła życie umartwione, spijając po parę godzin na twardym tap-

czanie bez poduszki, odżywiając się jak najskromniej.

Gdy powstanie upada, kobiety polskie czują dobrze, że teraz więcej jeszcze muszą pracować, jeszcze więcej wydobyć z siebie skarbów uczucia i zdolności ofiary. Toć tyle sierot po bohaterach płakało gorzkimi łzami na smutną dolę i czekało na opiekę i pomoc, tyle żon i matek, opiekując mężów, ojców i synów, wywożonych nazwazę w pustki Sybiru, musiało, nie poddając się rozpa-

## Nasi wśród obcych

# Polska wysepka w Chinach

Ks. Prefekt Ignacy Krauze przybył do Wilna, by wygłosić odczyt o pracy misyjnej w Chinach.

Misji katolickich w Chinach jest naogół 120, polska tylko jedna, ale, dzięki odpowiedniemu kierunkowi, potrafiła ona zwrócić na siebie uwagę wszystkich innych.

Polacy misjonarze pracują na ogromnym terytorjum około 12 tysięcy klm. kw. z 1 miljonem i 100 tysiącami mieszkańców. Misja polska skupia się w północnych Chinach o 400 klm. na południowozachód od Pekinu, w mieście Shuntehfu, licząc około 80 tysięcy mieszkańców. W mieście tem niema dzielnic europejskich, jedynymi przedstawicielami rasy białej w tem mrowisku żółtych synów państwa środka, to polscy misjonarze. Jest ich 14 Polaków księży, 2 braci zakonnych, 5 księży chińskich oraz 6 siostr szarytek Polek i 4 szarytki Chinki.

Ażby umożliwić jakąś skoordynowaną pracę całe olbrzymie terytorjum podzielono na 7 parafij, i księża objeżdżają swoje placówki, pilnując, by praca posuwała się naprzód. Te placówki religijne spełniają jedną z najbardziej odpowiedzialnych zadań: wychowują Chińczyków na wierzących całym sercem i duszą katolików.

### Mur chiński

Mur Chiński, który oddziela niegdyś prastarą kulturę chińską od wpływów europejskich, istnieje nadal, zapórę tę stwarzają tam Chińczycy, którzy spoglądają na przybyszów z Europy jako na dorobkiewiczów kulturalnych i wszelkimi siłami chcą się od tych wpływów bronić. Dlatego też praca misyjna w takich warunkach jest trudna. Chińczycy są typowymi materialistami. Żyjąc w ustawicznej nędzy, łakną przede wszystkim szczęścia doczesnego, wzniesić się wyżej nie potrafią. Szczególnie Chińczyk miejski, który się dorobił na handlu ulicznym trochę pieniędzy, jest kompletnie zdemoralizowany i jedyne swe szczęście widzi w mglistych marzeniach i upojeniach w paleniu opium. Trochę lepiej pod tym względem jest na wsi, gdzie demoralizacja nie sięgnęła jeszcze tak

Jerzy Żuławski

# Na srebrnym globie

Powieść

25)

W pierwszych kilkudziesięciu godzinach drogi nie zdarzyło nam się nic godnego uwagi. Wąwóz się skończył i wydostaliśmy się na równinę, podobną do biegunowej, tylko znacznie obszerniejszą. Chłód dawał się czuć silnie po nocy, którą te okolice już mają, choć z powodu, że słońce kryje się za ledwie parę stopni pod horyzont, podobna być musi raczej do zmierzchu. Rozgrzewaliśmy się, zabijając ręce, jak czynią na Ziemi doróżkarze.

Posuwając się naprzód natrafiliśmy na wąski, kręty wąwóz górski, a następnie, po przebyciu jeszcze jednej, niewielkiej kotlinki, dostaliśmy się na szeroką, zieloną dolinę, ciągnącą się wprost ku południu.

Po obu jej stronach wznosiły się wyso-

czy, stanąć do ciężkiej pracy o byt dla rodziny; tyle trzeba było słów otuchy z głębi serca, a nie powierzchownego współczucia płynących, aby podnieść ducha wśród zniechęconych, w nędzy pogrzeżonych, emigrantów lub wśród tych, co zostali w kraju, ale, przerażeni klęską, wyrzekali się idei niepodległości; trzeba było dom polski, chociaż biedny i żalobą okryty, uczynić dumną twierdzą, której progę nie będzie śmiały przestąpić najeźdźca.

Kobieta polska nie uległa się ogromu zadań, stanęła do pracy o jasne jutro. Każda matka niemal codziennie składała w ciszy swego serca przed tronem Boga bolesną ofiarę ze swego najdroższego skarbu: ze szczęścia, często z życia swych dzieci, gdyż, chowając je na dzielnych Polaków, skazywała przez to na nędzę, nieraz na śmierć.

### Wyłom w murze chińskim

Misja katolicka potrafiła jednak wielki wyłom zrobić w tym murze chińskiego materializmu. Chińczycy, którzy przedewszystkiem dążą do szczęścia, zrozumieli, że dzięki nauce Chrystusowej osiągną szczęście, jeśli nie w tem, to w tamtym życiu.

Potem zaimponowała im niezniszczalność religii katolickiej. Mogli obserwować, jak z zagrożonych placówek umykali księża protestanty, bo musieli myśleć o ratowaniu swych rodzin.

I wreszcie trzeci atut wyzyskany specjalnie przez misję polską, to medycyna.

### Kapłan - lekarz

A więc np. ks. Szuniewicz jest obecnie znany w całych Chinach. Ze wszystkich stron wozami i pieszo ściągają Chińczycy do dobrego księdza, który leczy ślepotę. Bo ks. Szuniewicz jest znakomitym okulista, niedawno był wzywany do Szpitala Centralnego w Pekinie, by zorganizować tę lecznicę na wzór europejski. Naogół jednak ks. Szuniewicz leczy w obrębie misji katolickiej polskiej.

Początkowo był w Shuntehfu szpitalik na 13 łóżek, obecnie jest szpital na 75 łóżek. W ciągu roku ks. Szuniewicz własnoręcznie, prymitywnymi instrumentami, wykonał 730 operacji ocznych.

Inne misje przysyłają do ks. Szuniewicza felerzerów, by nabywali praktyki u boku tego znakomitego księdza lekarza. Medycyna w rękach księdza jest znakomitą bronią w walce z pogubiństwem. Chiny, to kraj ślepców, niema prawie rodziny, w którejby nie było jakiegoś chorego na jaglicę lub katarakte.

(Dokończenie nastąpi)

Z listów do Redakcji

## Jeszcze wciąż o naszej pieśni ludowej

Zamieszczając miejscowe polskie piosenki ludowe w „Naszym Życiu”, zdawałem sobie sprawę, że lokata ta dla celów naukowych etnografii polskiej pozostanie niewyżytkana: nie sposób bowiem etnografom wylapywać materiał ze wszystkich polskich pism periodycznych, jak w kraju tak i zagranicą. Dla tych celów są specjalne wydawnictwa etnograficzne. Polska ma kwartalnik etnograficzny „Lud”, wychodzący we Lwowie (adres: Lwów, Marszałkowska 1 — Towarzystwo ludoznawcze). Niestety, prenumerata roczna jest zbyt wygórowana i wynosi zagranicą zł. 45. Wątpliwie, czy w Lotwie wogóle to pismo prenumeruje się, więc umieszczanie w niem naszych piosenek ludowych dla ogółu Polaków w Lotwie byłoby bezużytecznym. Tymczasem do niedawna dążenia do poznania miejscowej kultury ludowej polskiej w większym stopniu nie notowaliśmy, przynajmniej nie mieliśmy odbicia tego w naszej prasie miejscowej polskiej. Redakcja „Naszego Życia”, doceniając znaczenie opracowań kultury ludowej coraz częściej zamieszcza artykuły z tej dziedziny. Świadczy to o wnikliwej i poważnej konstrukcji i kierownictwa tego pisma. Nie wszystko, co się transportuje na tutejszy grunt ludowy polski, pozostaje bliskie i dostatecznie zrozumiałe i przyjmuje się łatwo. Weźmy dla przykładu kulturę materialną. U nas rozpowszechnione są w zaprzęgu długi, hoble, linijki i niech tam ktoś z Szanownych Panów wyjedzie z bryczką w dyszlu, tego tem napewno nie zaszczepli! Tak i z piosenkami. Można w szkole nauczyć piosenek importowanych, ale w obiegu ludowym miejscowym taka piosenka nabiera cech nieprzewidywanych przez importerów. Podaję przykład bez komentarzy:

Bywaj dziewczę zdrowa,  
Mnie ojczyzna woła,  
Idę za kraj walczyć —  
Wśród rodaków koła.

Polka mnie zrodziła  
Z mlekiem i sałem,  
Być ojczyźnie miłym  
A w królestwie stałym...

Np. kombinacje w piosence knpletów polskich i rosyjskimi i białoruskimi chyba trudno sobie przedstawić w Krakowskim lub Mazowszu, czy w Poznańskim. U nas jest to wynikiem stykania się żywiołu polskiego z rosyjskim. Jak wyglądają takie mieszane małżeństwa, niech zilustruję dla przykładu podając niżej dwie piosenki: Polubił ja polka, wizu dzieło płocho, Z jednym romansuje, a 20 kocha. Gotubyje głazki, wy ogniem goryczy! Miłyje sąsiedzi sami rozsudzicie!

Gdyśmy wyruszyli znowu, słońce ubiegło już blisko trzecią część swojej dziennej drogi. Było ciepło i jasno. Śniegi w dolinie zniknęły całkowicie.

Byliśmy oczarowani zdumiewającym przepychem roślinności; za każdym krokiem spozstrzegaliśmy coś nowego i godnego uwagi. Z zarośli poczęły wychodzić na słońce przedziwne stworzenia, podobne do długich jaszczurek o jednym oku i kilku parach nóg. Przyglądały nam się ciekawie i pierzchały szybko za zbliżaniem się wozu. Psy puściły się za jednym z tych zwierząt i złowiły je. Odebraliśmy im tę zdobycz, ale zwierzę było nieżywe; mogliśmy więc tylko na zwłokach podziwiać niezmiernie ciekawą jego budowę, zasadniczo odmienną od organicznych ustrojów na Ziemi.

Wogóle cała podróż nasza przez ową dolinę była jakby snem czarodziejskim, pełnym niespodziewanych a fantastycznych obrazów. Godziny mijały za godzinami, a widoki przed naszymi oczyma zmieniały się ciągle. Miejscami dolina zwężała się, tworząc skaliste przesmyki,

Jechał ja przez lasy, ptaszęta śpiewają,  
Chciałem ja zaplać — mnie rozweselał.  
Gotubyje głazki i t. d.

Jechał ja przez miasta, panienki śpiewają  
Chciałem ja zaplać — mnie rozweselał.  
Gotubyje głazki i t. d.

Jechał ja przez wioska, jeleń woda pije,  
Chciałem ja zajechać, gdzie kochana żyje.  
Gotubyje głazki i t. d.

Ili wam podругa, ili wam madama —  
Szukaj sobie panna, a ja sobie dama.  
Gotubyje głazki i t. d.

Skoro ja z tobą poznałsia, ty mnie swoboda  
otniała,  
Togda by ja szczasiw ostalsia, jeśli ty była moja.  
Co to tobie dopomoże, że ja dla ciebie źle

żyła?  
Ty się tęsknisz, ja się nudzę, jak ciebie nie  
widza.

## Robotnicy piszą

... W pierwszych słowach mojego listu dziękuję Wam serdecznie za Waszą dobroć: cieszymy się, że choć redakcja polska nie zapomina robotników polskich.

Mamy tu dużo pracy, ale cieszymy się, kiedy otrzymujemy „Nasze Życie”...

Bobrowski Antoni.

... Zwracam się z gorącym podziękowaniem za gazetę, którą dostaję. Gotów jestem dzień i noc pracować, ażeby tylko ją otrzymywać. Nie wiem, jak się Państwu odwdzięczę!

A najwięcej to nam młodym ludziom gazeta polska jest potrzebna, dodaje nam więcej oświaty...

Konstanty Kowalewski.

Tymczasem podajemy dwa urywki z listów, których coraz więcej do nas nadchodzi. Polscy ro-

Nie żurys moja miłaja, nie żurysia predo mnoj,  
Nie żurysia przyczypurysia, ja budu twój, a ty moja.

Ty do mnie przyjdiesz, ty ze mną mówisz,  
Pójdiesz do drugiej zapomnisz.  
Nie zabudź mnie gospodź, nie zabudź mnie gospodź,

Nie zabudź mnie gospodź w niebiesach,  
Cztob ja podumał ob drugoj, kak duszeczka

pro tiebia,  
Musy ty nie wiesz, że ja sierota, jakiej ja

slawy nażyła,  
Roztworzyli się piekielne wrota szedłaby

do ognia choć żywał  
Bog nas wieczno nie ostawit, Bog nam na

wremia zemstłit si,  
Na puć wiernuju nastawit i na wiek sojedinit.

W innej wersji tej piosenki mamy:  
Ja się tęsknię, ty się smucisz, gdy nie

widzę ja ciebie,  
jak pomyślę gdy cię zobaczę, jestem przy

sile, przy zdrowin.

Skojarzenie w piosenkach ludowych miejscowych rymów białoruskich z rymami polskimi nie spotyka się często; tymczasem w swoim zbiorze posiadam tylko dwie wyżej podane. Pierwsza pochodzi z gminy Pyłdzieńskiej pow. Łudzkiego, druga z gm. Dagdzieńskiej pow. Daugawpińskiego. Nie brak w użytku ludności polskiej i piosenek białoruskich, ale o tem następnym razem.

Maciej Łapinko.

Poszukuję wychowawczyni do trojga dzieci

9, 7 i 3 lat. Zgłosić się w godz. 15—17 Rumpuizias iela 12, m. 1. Tel. 95539.

W. Dudkiewicz

Nowy nasz odbiornik

# HALLO EUROPA 36

Wypłata do 12 m.

Radjo sklep K. LEPE SZKO

Ryga, Awotu iela № 23-b. Tel. 31865

przez które przedzieraliśmy się z trudnem tuż nad brzegiem potoku, urosłego już w sporą, szumiącą rzeczkę, to znowu wjeżdżaliśmy na rozległe, koliste równiny, gdzie woda rozlewała się w szerokie jeziora o brzegach zarosłych albo piaszczystych. Zwierząt spotykaliśmy coraz więcej. Głębie wód roily się od szczególnych potworków; w powietrzu unosiły się jakieś latające jaszczurki, podobne zdaleka do ptaków o grubej szyi i długim ogonie. Ale co szczególna — wszystkie zwierzęta na Księżycu są nieme. Brak tutaj tych niezliczonych głosów życia, które brzmia wśród ziemskich łąk i lasów; jedynie gdy wiatr powieje, szeleszczą ogromne liście tutejszych roślin — przerywając wraz ze szmerem strumienia wieczystą głuszę.

Bujna wegetacja ogromnie utrudniała nam posuwanie się naprzód. Co chwila trzeba było stawać i odwijać oplątane koło osi badyle, tamujące ruch kół; czasem znowu przebijaliśmy się przez zarośla tak gęste, że wóz w nich prawie ustawał. Nie radzi byliśmy tym opóźnieniom, zwłaszcza że podróż i tak odbywała się

bardzo powoli, gdyż musieliśmy się często zatrzymywać jużto dla snu i posiłku, jużto dla zbadania okolicy lub poszukiwań żywności i paliwa. Pożywienia znajdowaliśmy, poddostatkiem. Nieocenioną usługę oddawały nam w tym względzie psy przez swój instynkt zwierzęcy; krążąc wciąż po zaroślach, wynajdywały jadalne, mięsiste rośliny lub smaczne mięczaki. Znacznie gorzej było jednak z paliwem. Torf, zabrany z Kraju Biegunowego, wyszełtł wprawdzie i palił się weale dobrze, ale musieliśmy go oszczędzać, bo zapas był niewielki, a w całej okolicy nie mogliśmy nic znaleźć, czemy się po jego wyczerpaniu ogień dało podsyć.

Tymczasem nadchodziło południe księżycowe i trzeba się było ostatecznie zdecydować, czy mamy jechać dalej, czy też, w braku ognia, wracać przed nocą do Kraju Biegunowego? Początkowo mieliśmy zamiar pójść za tą drugą myślą; Marta zwłaszcza, bojąc się nocnego mrozu ze względu na Toma, namawiała nas do powrotu. Ja skłaniałem się również ku temu, ale Piotr oparł się stanowczo.

(DCN)

# Za kulisami wojny

(Dokonczenie ze str. 1)

stwami, paragrafami, obowiązkami paktów, zagadnieniami bezpieczeństwa, kurtuzją międzynarodową i koniecznością obrony interesów własnych. Wszystko to spletało się tak bardzo, weszło na takie tory, że bardzo dziś trudno wyjść z tego labiryntu ręką obronną i uchronić się od wciągnięcia w wir, o ile pożar wybuchnie na jednym z zagrożonych punktów. Rzeczą naprawdę najmądrzejszą, w tych ucieczkach jeszcze w historii warunkach, jest stać jaknajdalej od całego kłębowa, jak na przykład Stany Zjednoczone Ameryki. Sprytni byli naprawdę ci „młodszy bracia” z Oceanu, co obdarzyli Europę superparlamentem, ze wszystkimi wadami każdego ustroju parlamentarnego, a sami strzegli się Genewy, jak ognia.

Postaramy się jednak przeprowadzić jako tako analizę tego trującego rozczytu, przeznaczoną początkowo dla Włoch, a zatruwającego dziś spokój całego świata. Postaramy się różniczkować poszczególne siły, zaznaczając się nad Lemanem — spojrzmy okiem bezstronnego widza.

Z jednej strony jest samotna Italia. Z drugiej — pozornie — pięćdziesiąt kilka państw. W istocie rzeczy jednak, pomimo zgodnych, zdawałoby się, wyników głosowania — obóz potępiający Włochy można podzielić na aktywistów — między którymi prym bierze Wielka Brytania — i neutralistów, pokładających wielkie nadzieje na pokojowym usposobieniu Francji.

Ci aktywiści cieszą się poparciem czynników różnorodnych — kościoła angielskiego, anglo-saskich sekt purytańskich, rabinatu całego świata, masonerii najrozmaitszych odcieni oraz drugiej i trzeciej międzynarodówki z Kominternem na czele. Słowem — koalicja, jakich mało się widziało w historii.

W jednym szeregu stoją tu Eden i Hoare, Litwinow, arcybiskupi anglikańscy, Leon Blum, emisariusze ludów żółtych i czarnych, przedstawiciele międzynarodowego sjonizmu, czerwona międzynarodówka i wywrotowcy najróżnorodniejszego autoramentu — na przyczepkę Benesz i Tutelescu, którzy nagle odwrócili się od pani matki francuskiej i zapalali miłością do Stalina i Anglików.

Świat się kończy naprawdę. Porachunki angielsko-bolszewickie poszły w niepamięć — Anglja prowadzi taniec „antifaszystów” całego świata — a luby partner Litwinow żąda jakichś sankcyj w kierunku Austrii i Węgier, dwóch jedynych państw, które ośmieliły się w zwanym wieku XX oświadczyć, że pozostają się do wdzięczności przyjaciela w potrzebie...

Zdawało się, że Francja mogłaby położyć tamę wszystkiemu, zakładając stanowcze veto w Genewie przeciw przeobrażeniu konfliktu kolonialnego w konflikt ogólnoswiatowy. Nie jest jednak dla nikogo tajemnicą, że Laval nie napotkał jedno-myślności nie tylko wśród francuskiego społeczeństwa, ale nawet i w łonie swego własnego gabinetu.

Premjer francuski jest niewątpliwie

moderatorem konfliktu, w całym znaczeniu słowa — na jak długo jednak wystarczy mu temu? Grupy wywrotowe i lewicowe radeby zmieść rząd Laval i powierzyć władzę swym ludziom, posłusznym koalicji Londyn—Moskwa i piszącym się na jaknajdalej idący interwencjonizm.

Stanowisko gabinetu Laval jest dość niepewne. W tych warunkach Laval musiał sobie powiedzieć, że w interesie Francji i pokoju światowego leży raczej ostrożna gra Paryża — raczej przetrwać, lawirując i idąc na niewielkie ustępstwa, aniżeli postawić się ostro, wywołać kryzys wewnętrzny i doprowadzić nie tylko do upadku gabinetu, ale i do bardzo poważnych powikłań w życiu wewnętrznym Francji. Sytuacja niewesoła i nadzwyczaj trudna.

Myśląc nad tem wszystkim, mimowoli dochodzi się do pewnego uogólnienia. Oto, z jednej strony występuje stara, choć ulegająca już socjalizmowi, Anglja, uważająca się za „matkę demokracji całego świata” — a za nią kroczą różne inne ludy, mniej lub więcej objęte doktryną Marxa, aż do bolszewickich bastardów demokracji włącznie. Wygląda to na rodzaj pochodu

## Listy z Abisynii

# Przygody w Addis-Abebie

Addis Abeba, w listopadzie.

Zagraniczni dziennikarze, przy bywaniu do Addis Abeby, otrzymują z miejscowego biura prasowego legitymacje, na której stwierdza się ich tożsamość, z przyznaniem praw, należnych dziennikarskiemu zawodowi m. in. także prawa robienia zdjęć. Ta legitymacja „służby prasowej”, opatrzona jest fotografią właściciela i służyć ma jako gajdo do swobodnego i bezpiecznego poruszania się po mieście i wszędzie tam, gdzie tego obowiązek zawodowy wymaga. Znajdujemy się jednakże, w faktycznym, choć półoficjalnym dopiero, stanie wojny i tej to przyczynie należy przypisać, że legitymacja „funkcjonuje” źle. Dokądkolwiek wybrały się człowiek — jellelem, albo kilkile — nie wolno. Trochę w tem winy także biura prasowego, które niewiele czyni, aby ułatwić działalność przysylanym tu dziennikarzom.

Jest też w Abisynii zwyczajem, że wszelka praca ustaje, gdy ktoś zażyje t. zw. „kosso”. Kosso jest to miejscowy, roślinny i, jakoby bardzo energiczny w skutkach, środek na przeczyszczenie. Trudno wymagać nawet od ministra, aby zażywszy kosso, na drugi dzień urzędował. Kosso to siła wyższa, i jako taka stanowi najlepszy i najbardziej przekonujący wykręt od zatłwienia czyichkolwiek spraw. Otóż personel biura prasowego, składający się ledwo z trzech osób na prawie stu dziennikarzy, często zdaje się choruje na niestrawność. Dyrektor Artur Lorenc jest jednym z bardzo niewielu zaufanych ludzi cesarza i mógłby wiele wskórać dla dziennikarzy, co, kiedy z przyczyny tegoż zaufania piastuje jeszcze trzy inne, odpowiedzialne urzędy przy boku cesarza i wobec tego na nie nie ma czasu.

Ci sami dziennikarze, szerząc przedwcześnie panikę w dobrze zrozumianym, własnym interesie fabrykantów, eksportujących sensacje, sprawili, że spora część ludności białej, ci zwłaszcza, którzy w Addis posiadali interesy handlowe, zlikwidowała je czempredzej i postarała się znaleźć bezpieczniejsze i pewniejsze podstawy życia. Zostali ci, co musieli, albo ci co się ludzą, że mimo wszystkie groźby, uda im się jeszcze zrobić interes. Ludzie ci, nie powinni czuć się zagrożeni, jeżeli zważyć edykt cesarza, który, po wyjeździe Włochów, poinformował ludność, że, pozostali biali są przyja-

przeciw doktrynie faszystowskiej.

Bo przecież nie przeciw Włochom i ludowi włoskiemu, jak to wszyscy wciąż zaznaczają. Ma się wrażenie, że wszystkie te siły mobilizują się przeciw jednemu człowiekowi — Mussoliniemu, przeciw doktrynie jego, przeciw tej sile, która uosabia.

A jeśli tak jest naprawdę — jeśli w życiu narodów ma być jakaś logika — to konflikt nie powinien ograniczyć się jedynie do Włoch. Siły staro-demokratyczno-bolszewickie winnyby się obrócić przeciw nowym demokracjom wogóle, przeciw tym państwom, które ustrojem swoim zbliżają się do struktury włoskiej. Więc, czy w tym obozie nowych demokracji autorytarywnych, zwalczanych tak gorąco przez skołalizowane siły zwolenników Londynu, nie winny znaleźć się siły rzeczy Niemcy? A może nawet i inne państwa, których strój nie podoba się — czy Anglikom — czy ich nowym przyjaciółom z Kremlinu — czy panu Beneszowi, grającemu pierwszą skrzypkę w genueńskiej orkiestrze Edena?

Pytania niepokojące i trudne do rozstrzygnięcia... E. L.

ciolnij Etoppii i nie zasługują na ataki ze strony tubylców. Cesarz poparł jeszcze to oświadczenie, wyznaczeniem surowych kar za wszelkie objawy wrogości w stosunku do pozostałych białych, awstaczka za rękoczyń.

Mimo to — jedynie obecność cesarza i jego autorytet w stolicy (i tylko w stolicy) sprawia, że biali mogą jeszcze chodzić po ulicach bez eskorty, nie ryzykując. Ludność Addis Abeby dała dowód opanowania wysokiej miary w stosunku do samych Włochów w ostatnich dniach przed ich odjazdem. Mimo, że chodzili po mieście z towarzyszeniem dwóch zbrojnych ludzi, abisynskie eskorty, nie zdarzyła się nawet próba prowokacji. Ludność, poznając ich, zachowywała spokój, nie ciskała najwyżej zęby. Było to już po ogłoszeniu oficjalnych komunikatów o bombardowaniu Addis. Gdzie jest w Europie stolica, w której podobne jawisko umiaru ze strony mas w dniach wojennego podniecenia byłoby jeszcze możliwe?

To obecność cesarza, powiedziałem. Uabroję tylko w legitymacje dziennikarską, wydana mi przez biuro prasowe, próbowałem któregoś dnia przedrzeć się do Gibbi, pod pałac cesarski, przy którym odbywała się jakaś uroczystość. Pewnego swego przecisnąłem się aż pod bramę wejściową przed którą właśnie spory tłum tubylców targował się ze strażą o pozwolenie wejścia. Strażnicy — długimi kijami w rękach, nie chcą nawet słuchać o puszczeniu — biją! Pokazuję moją kartę, którą teoretycznie powinna mi otwierać wszystkie drzwi. Ani mowy. Ludzie za mną napierają nieustannie, biorąc mnie najwidoczniej za taran, który otworzy im wejście. Nie cofam się, bo przecież o swoim słusznym prawie. Zamiast tego przekołem się nagle, że mój helm korkowy brząka głową nie tylko od uderu, ale także od uderania. Dostałem mianowicie kijem po helmie. Moeł lapy czarnego strażnika chwyciły mnie i odrzuciły od bramy. Znalazłem się w objęciu tłumu jałosnych, najmniej czułych, między rękami, które szarpały ramię mego aparatu i rachowały mi żebra. Potoczyłem się, potknąłem, spadł mi helm z głowy. Tłum się zatrzymał — i w śmiech. Wziął od strony tej samej straży, która przed chwilą ponowuła go przecież znacznie gorzej. Ale w tej jednej chwili opowiedział się, idąc za głosem krytyki i barwą skóry, solidarnie — przeciw białemu.